Nr 130 (z dod. por.). Dnia 12 maja. Czwartek. Dnia 30 kwietnia (12 maja) 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kuriera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym przypada uroczystość św. Serwacego, biskupa, który zasiadł na stolicy pasterskiej wtedy, kiedy wielki Atanazy całej potęgi swoich talentów używał, by obronić prawdę przeciw błędom Arjusza. Św. Serwacy przepowiedział najazd hunnów na Galję, skutkiem czego, celem odwrócenia tak straszliwej klęski, duchowieństwo i szlachta franków wyprawiła go do Rzymu, aby się modlił na grobach świętych apostołów Piotra i Pawła. Przez wiele dni z kolei leżał u tych grobów bez żadnego posiłku, powracającego atoli schwytali hunnowie i przez czas pewien w więzieniu trzymali, aż wreszcie cudami zdziwieni, wypuścili go na wolność. Umarł w Maestrychcie w r. 384-ym po narodzeniu Chrystusa, a po 37-iu latach piastowania godności pasterskiej. W kolegjacie tamtejszej znajduje się cząstka jego relikwij.

— W kościele św. Trójcy (po-trynitarskim) odprawiona będzie jutro o godz. $9^1/_2$ zrana przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, po ukończeniu której zebranym pobożnym będzie podawany do ucałowania relikwjarz z drzewem Krzyża św.

— W d. 16-ym, 17-ym i 18-ym b. m., t. j. w przyszły poniedziałek, wtorek i środę, przypadają krzyżowe dni. Z tego powodu z kościołów tutejszych wyjdą uroczyste procesje porządkiem następującym:

w poniedziałek:

o 8-ej zrana z kościoła N. Marji Panny na Nowem-Mieście do kościoła św. Kazimierza (panien sakramentek) i z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej do kościoła św. Antoniego (po-reformackiego);

o $8^1/_2$ zrana z kościoła św. Aleksandra do kościoła św. Trójcy (po-trynitarskiego) i z kościoła N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze do krzyża na ulicę Brukową;

o 9-ej zrana z kościoła św. Krzyża do kościoła św. Kazimierza na Tamce;

o 10-ej zrana z kościoła archikatedralnego św. Jana do kościoła św. Marcina (po-augustjańskiego);

we wtorek:

o 8-ej zrana z kościoła N. Marji Panny na Nowem-Mieście do kościoła św. Jacka (po-dominikańskiego) i z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej do kościoła Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickiego);

o $8^1/_2$ zrana z kościoła św. Aleksandra do kościoła śś. Piotra i Pawła na Koszykach i z kościoła N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze do statuy przy rogatce ząbkowskiej;

o 9-ej zrana z kościoła św. Krzyża do kościoła Opieki św. Józefa (panien wizytek);

o 10-ej zrana z kościoła archikatedralnego św. Jana do kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego);

we środę *jednocześnie o $7^1/_2$ zrana:*

z kościoła archikatedralnego św. Jana do kościoła N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskiego), z kościoła św. Aleksandra do kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, z kościoła N. Marji Panny na Nowem-Mieście do kościoła św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskiego), z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej do krzyża przy ulicy Żytniej, z kościoła św. Krzyża do kościoła św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickiego) i z kościoła N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze na cmentarz kamionkowski.

W pozostałych niewymienionych powyżej kościołach procesje w ciągu wszystkich trzech dni krzyżowych odbywać się będą wewnątrz świątyń.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zaczną niebawem badacze historji „starożytnej“ poszukiwać w archiwach i zbiorach dyplomów zatęchłych wytłómaczenia: co to jest, co to była raczej sprawa bułgarska? Mocarstwa, nie mogąc jej rozwiązać, odwołały się widocznie do skuteczności przysłowia: „czas wszystko leczy“, i pozostawiły czasowi wyleczenie choroby bułgarskiej. Przed pół rokiem, gdy jen. Kaulbars podróżował po Bułgarji, a lord Salisbury i hr. Kalnoky prawili mu impertynencje w publicznych przemówieniach w Londynie i Wiedniu, ludzie zakładali się, że z tego fermentu wyniknie wojna...

Dzisiaj kwestja tronu bułgarskiego jest dla dyplomatów przedhistoryczną, materjałem „kopalnym“, archeologicznym... Co najwięcej słyszymy od czasu do czasu, że ten lub ów rejent odwiedził tę lub ową mieścinę bułgarską i został tam z zapałem tego lub owego stopnia temperatury przyjętym. Kwestja tronu prawie zbiegła z widowni pytań politycznych. Bułgarja ma trzech rejentów, ma gabinet złożony z 6—7 ministrów i nie troszczy się dzisiaj prawie o to, kto obejmie kiedyś sierocą spuściznę po księciu Aleksandrze? Od czasu do czasu, gdy nadejdzie jedna z rocznic historycznych młodego królestwa, wysyłają się telegramy do Darmstadu, przychodzą odpowiedzi—i na tem koniec.

A jednak, o ile nam się wydaje, w ostatnich dniach rozwiązanie ś. p. kwestji bułgarskiej posunęło się nieco naprzód ku przewidywanemu kresowi. Zaszło parę wypadków, które rodzą przypuszczenie, aczkolwiek bardzo nieśmiałe, że „coś się zrobi“ w niedalekiej przyszłości.

W ubiegłym tygodniu poseł rosyjski w Konstantynopolu, p. Nelidow, miał dawno zapowiadane posłuchanie u sułtana, prawie w tej samej chwili, kiedy jen. Kaulbars — pomimo swego *ad hoc* prywatnego charakteru — przez dwie godziny rozpowiadał kanclerzowi niemieckiemu, *quid novi ex Bulgaria*... Zjazd rosyjskich przedstawicieli przy różnych dworach i dworkach, zaangażowanych w sprawie bałkańskiej, skończył się już w Petersburgu, a hr. Szuwałow powrócił do Berlina i to, jak wskazują wszystkie poszlaki, powrócił w swym dawnym charakterze. Publikacje *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, któremi świat się raczy od dziesięciu dni, może były przeznaczone ku temu, aby oswoić opinję publiczną z koniecznością wytrwania w dobrej przyjaźni z Niemcami. Być może, że znalazły się osoby, które uwierzyły w odkrycia *Nordd. allg. Ztg.* i pomyślały: „Przecież ten djabeł nie taki straszny, jak go malują”— innemi słowy: przecież ten Bismark nie taki rusożerca, jak utrzymuje p. Katkow! Być może, że wszystkie fakta wiążą się w zapowiedź przyśpieszenia rozstrzygającej fazy w rozwiązaniu kwestji bułgarskiej.

We wtorek zaczęła się tak zwana „wiosenna sesja” izb francuskich, a zaczęła się — nowym hymnem na cześć pokoju. Była nim prosta uchwała izby, że pierwej weźmie pod obrady kwestję nowego opodatkowania cukru, a potem dopiero głośny projekt reorganizacji armji, wypracowany przez jen. Boulangera. A zatem finanse przedewszystkiem! Po-

---

ZŁODZIEJ

Z OPOWIADAŃ PRAWNIKA.

NAPISAŁ

Mieczysław Czerneda.

(Dokończenie.)

Opowiadanie to wydało mi się nieco przydługiem, jako wstęp do mającej nastąpić dopiero opowieści sprawy. Musiało się to odbić na mojej twarzy, bo Glinecki przerwał opowieść i jął się tłómaczyć.

— Pan adwokat wybaczy staremu, ale ja chcę wszystko panu mecenasowi opowiedzieć jak przed księdzem na świętej spowiedzi, żeby przypadkiem pan mecenas nie przypuścił, że ja naprawdę jestem...

I nie domówił wyrazu, który mu uwiązł w gardle.

— Ależ przeciwnie — odparłem — rad jestem, że mi pan to wszystko mówi, w ten tylko sposób mogę dojść do właściwego punktu, z którego należy pańską sprawę traktować.

Stary się zamyślił.

— Więc otworzył pan własną fabrykę za miastem?

— A tak, panie adwokacie. Dzięki Bogu szło mi bardzo dobrze: roboty miałem dosyć, obrobić się nieraz nie mogłem i nawet pewien dostatek jął do mnie zaglądać. Spostrzegli to ludzie, bo ja ciągle zajęty robotą, do której coraz bardziej się przywiązywałem, nawet nie zdawałem sobie z tego należycie sprawy i — pan adwokat nie będzie się śmiał ze mnie — zaczęli mnie żenić. Sam nie wiem, jak to się złożyło, dość że w drugim roku otwarcia mojej fabryki byłem już żonaty.

Trafiłem na kobietę dobrą, rządną, pracowitą. Jakoś raźniej zaczęło mi być na świecie, a już kiedy po roku obok łóżka mojej żony stanęła mała kołyska to, proszę pana mecenasa, człowiek czasem robotę rzucał, żeby się z dzieciną nacieszyć. Nie spodziewałem się nawet nigdy takiego szczęścia! Pan Bóg jakoś błogosławił: po córce w trzy lata przybył syn, potem znów córka. W małym moim domku zaczynało być ciasno i trzeba było jeden pokoik przybudować. I lata tak mijały: dzieci się chowały, rosły, człowiek z radością na nie spoglądał i już to maleństwo, które pierwsze pod dach mój zawitało, ta mała Marynia, czternaście lat liczyła, kiedy spadło na nas nieszczęście... przyszła ospa... Najpierw mi córkę wzięła, potem chłopak umarł. Zostało mi najmłodsze. Matka strzegła jak mogła, dawała na msze święte i krzyżem w kościele leżała, ja się modliłem co rano i wieczór, aby Bóg choć to jedno zostawił i nie wymodliłem... Umarło. I zostałem znów sam z żoną. Ale Bóg wiedział, co robi: nie dał dzieciom doczekać hańby ojca...

Łzy mu zaczęły płynąć po twarzy. Zapanował jednak nad wzruszeniem i mówił dalej:

— Od tego czasu wróciła mi dawna namiętność do roboty. Znów dnie całe zacząłem spędzać w warsztacie przy próbach. Nieraz bywało, żona na obiad zwołać mnie nie może; próżno nalega i prosi, ja nic, tylko w warsztacie siedzę i lepię. Ani mnie wywabić! „Ciebie, człowieku, te kafle zgubią”—mawiała, i—miała rację...

Glinecki zamilkł na chwilę.

Nagle zwrócił się do mnie.

— Był pan w nowobudującym się domu p. Turskiego? Widział pan piece, które stawiają?... Panie, ja całe życie marzyłem, żeby coś podobnego zrobić!... Nie widziałem nigdy nic takiego, ale czułem, że podobnie piękne rzeczy muszą być na świecie, że jeżeli ich nie ma, toby być mogły i lata całe robiłem próby — daremnie!... Widział pan ten piec w jadalnym pokoju? Gdyby z mojej fabryki coś podobnego wyszło, jabym chyba zwarjował!... Wie pan, nie miałem chwili spokoju, odkąd go zobaczyłem. Myślę sobie: zrobię. Pobiegłem do domu i wziąłem się do roboty. Trzy dni prawie nie jadłem i nie spałem. Próżno mnie żona odrywała, próżno prosiła, żeby siąść z nią do stołu; jadłem, co mi do warsztatu przynieśli, co zaś w nocy się zdrzemnę, to tylko ten piec widzę...

Po trzech dniach przekonałem się, że zrobić formy nie mogę, o! bo z polewą i wypaleniem dałbym sobie radę!... Ale ta forma! ta forma!... Zwierzyłem się żonie; ruszy ramionami i powie: „a to poszedłbyś do właściciela i pięknie poprosił, to ci pewnie pożyczy.” Prawda, że też mi to do głowy nie przyszło!... Więc ubrałem się odświętnie i idę. Nieśmiało wykładam mu rzecz całą, w najpokorniejszych słowach proszę, żeby mi kafla gzemsowego pożyczył na dwa dni, dzień zresztą. Niech mi da na noc tylko jedną, a ja sobie formę zrobię i kafel mu odniosę cały, nie uszkodzę, ani popsuję. Ale p. Turski ofuknął mnie tylko: „Cóż to? na to sprowadzałem piece, żeby pierwszy lepszy brał je na formę, a potem lada łyk miał taki? To zagraniczne piece — rozumiesz pan!” Chciałem go jeszcze prosić: psa możebym uprosił, ale nie jego. Drzwi mi pokazał, więc odszedłem. Wróciłem do

między rządem a większością izby toczy się spór o te finanse, który grozi zerwaniem wzajemnych stosunków. Rząd powiada: „Skoro każecie nam zaprowadzać oszczędności. to wskażcie na czem bez szkody dla administracji oszczędzić jeszcze możemy?" Tutaj dodać należy, że 12 miljonów minister skarbu Dauphin zaofiarował się już oszczędzić — więcej nie może! Radykaliści innego są zdania; mówią oni: „Zadaniem izby jest urzeczywistnić reformy finansowe i administracyjne; plany i środki ku temu powinien wskazać rząd". I oto wóz i przewóz... Wczoraj p. Goblet miał pojawić się w komisji budżetowej, celem próbowania kompromisu. Ujrzymy skutki...

Br. Z.

Kolonje letnie.

Pomimo utyskiwań na zmaterjalizowanie się ludzkości i wytworzenie w walce o byt pewnego egoizmu, wiek nasz będzie się mógł poszczycić rozwojem wielu instytucyj nietylko filantropijnych, lecz zarazem wysoce humanitarnych.

Do takich instytucyj należą kolonje letnie dla biednych słabowitych dzieci miejskich, do których inicjatywę dał kapłan katolicki, szwajcar, ks. Bion z Zurichu, jeszcze w 1876-ym r.

Szczęśliwa myśl znalazła wszędzie naśladowców, a i my nie pozostaliśmy bardzo w tyle za naszymi zachodnimi sąsiadami, gdyż jeszcze w 1882-im r. została wysłaną pierwsza grupa dzieci warszawskich na wieś, od tego zaś czasu rok rocznie stale i wytrwale grono ludzi dobrej woli przyczynia się do ciągłego rozwoju sympatycznego filantropijnego przedsięwzięcia.

Z działalności kolonij letnich za r. z. zarząd tej instytucji wydał sprawozdanie, z którego czerpiemy wybitniejsze dane.

Z liczby 245-iu dzieci korzystało z pobytu na świeżem powietrzu 109 dziewcząt i 136-ciu chłopców, w ogóle zaś w pięcioletnim okresie było wysłanych 721 biednych chorowitych dzieci warszawskich.

Sprawozdanie wylicza następujące miejscowości, w których były urządzone kolonje: Czajki pod Nasielskiem, Janów pani Trzetrzewińskiej pod Nowomińskiem, Jadów hr. Zdzisława Zamoyskiego pod Łochowem, Kozłowo pod Pułtuskiem, Kazimierz nad Wisłą, Żelechów p. Jana Ordęgi i Szadkowice pod Łodzią.

Wydatki uczyniły ogółem 667 rs. 97 kop., podzieliwszy więc sumę wyłożoną (po potrąceniu kwoty 67 rs. 5 kop., wydanej na stały inwentarz) przez liczbę dzieci wysłanych, dowiemy się, iż czterotygodniowy pobyt jednego dziecka na wsi kosztował w roku sprawozdawczym 14 rs. 78 kop , czyli w porównaniu z poprzedniemi latami, dzięki gospodarności zarządu i praktycznemu doświadczeniu, o 9 rs. 93 kop. mniej.

Wszystkie dzieci powróciły w doskonałem zdrowiu, a kto chce zobaczyć przyjemny widok, niechaj się uda na dworzec kolejowy w chwili, gdy dzieci z kolonij wracają. Te okrzyki radości, te głośne powitania rodziców, prędkie a gorące opowiadania o różnych na wsi wydarzeniach, czynią wrażenie istotnie rozrzewniające.

W sprawozdaniu ze szczególną wdzięcznością przy wymienianiu nazwisk szlachetnych ofiarodawców wspomniano o pani Antoninie Mieszkowskiej z Kozłowa. Zacna ta pani wybudowała własnym kosztem dom znacznych rozmiarów w swojej majętności pod lasem i nie poprzestając na tem, tak obficie zaopatrywała kolonję w warzywa, nabiał oraz inne produkta, iż koszt utrzymania jednego dziewczęcia (wszystkich było 40) wyniósł zaledwie 7 rs. 30 kop.

Gdyby się znalazło więcej pań, pojmujących tak szczytnie swoje obowiązki społeczne, to nie na setki, ale na tysiące liczylibyśmy dzieci, wysyłane w lecie na wieś.

Rzecz nie jest wcale tak trudną do osiągnięcia, skoro taki mały kraj, jak Danja, wysyła w ten sposób około 7000 dzieci rocznie.

Zarząd w r. b. spodziewa się tę dobroczynną instytucję bardziej rozwinąć, liczba zaś mających się wysłać dzieci zależną będzie od wysokości składek zaofiarowanych.

Kolonje będą umieszczone w tych samych miejscowościach, a ponieważ jest nadzieja zwiększenia kontyngensu „letników", przeto właściciele ziemscy, którzyby zechcieli pomieścić dzieci u siebie, proszeni są o nadsyłanie ofert do najczynniejszego propagatora kolonij, dra Gustawa Fritschego, pod nrem 88 w alejach Jerozolimskich mieszkającego.

Warunki są następujące: dwie duże izby i kuchnia, bez mebli, o ile można w bliskości lasu lub cienistego sadu, niedalej jak godzinę jazdy od stacji kolejowej w obrębie Królestwa Polskiego.

Nie wątpimy, iż się znajdą tacy obywatele, którzy współczują z autorem sprawozdania, argumentującym w dobrej sprawie między innemi w tych słowach:

„Wyrwać dziecko z fatalnego miejskiego otoczenia, przenieść je na pole, pod niebo pogodne, dać mu swobodę ruchów, dostarczyć hygienicznej i posilnej strawy, jest to wlać w nie nowe życie, dostarczyć mu sił do znoszenia przeciwności losu, które je w przyszłości niewątpliwie czekają."

W rączkę...

Zwyczaj całowania w rękę kobiet przy powitaniu znalazł gorącego nieprzyjaciela w tej właśnie Austrji—*im kussfrohen Oesterreich*—gdzie frazes „całuję rączki" cieszy się równem, co najmniej, rozpowszechnieniem, jak u nas „dzień dobry" i „dobry wieczór".

An der schönen blauen Donau—zwie się czasopismo, którego najnowszy zeszyt daje gościnność zawziętej krytyce całowania damskiej rączki.

Autor uzbrojony jest ostrą stalówką, a niektóre argumenta jego warto poznać.

„Nie bierzmy—powiada on—w rachubę pocałowania ręki... z miłości.

Miłość może całować nawet ręce!

Ale powstaję przeciw towarzyskiemu zwyczajowi, przeciw owemu *bon ton*, którego kodeks etykietalny narzuca mężczyźnie obowiązek całowania damskiej ręki—na powitanie."

Reformator wiedeński nie jest, widocznie, pierwszym w Europie, co myśl podobną powziął, o czem świadczy bardzo już rozpowszechniony zwyczaj powitania między znajomymi obojej płci za pomocą uściśnienia ręki. Austrja musi więc jeszcze pozostawać w tyle poza tym postępem, który swoją drogą u wielu wyznawców galanterji zyskuje miano zacofania.

Lecz wróćmy do argumentów reformatora.

Każdemu, kto choćby niecałkowite wykształcenie gimnazjalne posiada, wiadomo, że we wszystkich tomach historji Schlossera pocałowanie ręki figuruje jako objaw uległości poddanego wobec władcy, zwyciężonego względem zwycięzcy, niewolnika względem pana. A przecież —mimo wielkiej popularności tego znakomitego dzieła—codziennie tysiące ust męskich składają pocałunek na tysiącach rąk niewieścich; tysiące ócz kobiecych z góry poglądają na pochylone głowy męskie; w ten sposób po miljon razy codziennie stwierdzonem zostaje, że mężczyźni są poddanymi, są zwyciężonymi niewolnikami kobiet!...

Ucałowanie ręki jest pierwszą tresurą dziecka, a im pilniej małe *bobo* ślini ręce wizytujących dom ciotek i znajomych, tem większą duma rodziców i sława dzieciaka, jako cudownego okazu grzeczności i dobrego wychowania.

Każdy z nas przechodzi wszakże w drodze swojej edukacji kurs całowania ręki!

„Co do mnie—opowiada autor—byłem zawsze oporny pod tym względem; raz nawet, zmuszony do uległości, zamiast pocałunku, ugryzłem w palec jakąś ciotkę, lecz i tę opozycję złamano groźbą straszliwej kary: nie miałem już nigdy dostawać leguminy!

Dużo czasu odtąd upłynęło. Byłem grzeczniejszy, powolniejszy i całowałem ręce damskie niewypowiedzianie wielkie i nadzwyczajnie małe; ręce tak tłuste, że usta tonęły jak w poduszkach, i tak chude, kościste, że właściwie całowało się tylko niebieskawe plamy; ręce tak czerwone jak cegielnia w promieniach słońca i tak białe jak marmur w księżycowem świetle."

Jesteśmy więc w tym kulcie całowania rąk wychowywani. Spędzamy pod jego panowaniem najlepszą część dzieciństwa i młodzieńczego wieku, całując wszelkie możliwe ręce niewieście. A gdy już chłopiec zostaje mężczyzną, wtedy tańczy walca po muzyce, pisanej do tekstu: „on panem twoim winien być" i... znowu całuje wyciągniętą ku sobie rączkę swojej władczyni.

A jednakże: cóż to na całym świecie uprawnia kobiety do odbierania takiego hołdu od mężczyzn?...

Czy nie mężczyźni dokonali wszystkich wielkich dzieł naszego czasu?

Czyż jest kobieta, któraby chociaż najlichszy młoteczek parowy o sile najmniejszego konika wynalazła?

Odkryłaż która kobieta choćby maluteńką część świata?...

Nie, nic z tego wszystkiego!

One pozostawiają nam zaszczyt tworzenia wypadków epoki, poprzestając na tem, że raczą żyć w epoce wypadków.

„Pewien młodzieniec, który, niestety, nie ma żadnych widoków tworzenia lirycznych poezyj, pouczał mnie kie-

---

domu zgnębiony. „I cóż?"—pytała żona. „Nie dali"—odparłem i wziąłem się znów do roboty i znów—napróżno!... Chciałem w inny sposób dostać tych kafli, więc chodziłem do budowniczego, do majstrów, robotników; stróżów nawet prosiłem, ale wszyscy odmawiali, bo p. Turski wyraźnie zakazał, aby nikt nie ważył się dawać kafli na formę. Gdy dwa dni temu poraz setny opadły mi ręce, coś mi szeptać poczęło do ucha...

Obejrzał się trwożnie na drzwi i zaczął mówić gorączkowo:

— Było to nocą. Wszyscy w domu spali, ja czuwałem jeszcze. Gdy tak siedzę sam jeden nad niekształtną formą, coś do mnie mówi wyraźnie: „Idź i weź!..." Aż wzdrygnąłem się cały i obejrzałem dokoła; nie było nikogo... Myślałem, żem się przesłyszał, gdy nagle usłyszałem znowu: „Idź i weź!..." Schwyciłem za młotek leżący na warsztacie i zacząłem nim w stół uderzać — znów głos ten słyszę!... Zatkałem uszy, wylękły... „Czemu nie pójdziesz?—mówiło teraz coś we mnie. Czy kafla mu ubędzie? Cóż, że ty zrobisz sobie formę? Słuchaj, przecież mu odniesiesz, zaraz odniesiesz... On nawet wiedzieć nie będzie. Idź dzisiaj, bo jutro piec ułożą, idź zaraz, słyszysz, zaraz!..." Działo się coś dziwnego ze mną... Ukląkłem i zacząłem mówić pacierz głośno, ale im głośniej wołałem do Boga, tem głośniej coś koło mnie, nademną, we mnie samym wołało: „Idź i weź!... idź! idź!..."

I—poszedłem.

Na chwilę zatrzymał się, jakby zbierając myśli.

— Biegłem z początku pędem. Dostawszy się do miasta, przemykałem się pod ścianami; było pusto i głucho. Raz zdawało mi się, że ktoś za mną idzie. Przystawałem i znów szedłem; wreszcie znalazłem się przy budującym się domu. Dotknąłem bramy—była otwarta i wślizgnąłem się do wnętrza. Wiedziałem doskonale gdzie kafle leżą i cicho, skradając się jak kot, jąłem się drapać po rusztowaniach i belkach... Jakim sposobem nie spadłem i nie zabiłem się, sam nie wiem. Szedłem tak cicho, że mnie nikt nie słyszał; wreszcie przez okno otwarte dostałem się do pokoju, gdzie leżały kafle. Idę, dech w sobie zatrzymuję, kładę się na ziemi i szukam po omacku. Tu w rogu leżały, tak—i o mało nie krzyknąłem z radości... Mam go nareszcie! Z tą samą ostrożnością zaczynam schodzić. Trudniej mi z tem idzie, bo kafel muszę trzymać, posuwam się jednak naprzód. Już wyszedłem z pokoju, już jestem w połowie rusztowania, gdy nagle jakaś belka za mną się zważyła i z hukiem runęła... Serce mi w jednej chwili bić przestało. „Kafel mi odbiorą"—przemknęło mi przez głowę jak błyskawica—zaczynam iść szybciej, zaledwie jednak zrobiłem parę kroków, rozległ się za mną głos stróża: „Kto tu schodzi?" Nie odpowiadam, tylko zbiegam na dół. „Złodziej! złodziej!"—woła stróż, budzą się robotnicy i rozpoczyna się gonitwa. Którędy biegłem—nie wiem. Dopadli mnie pod kościołem... Mniejsza o to, że do krwi zbili, ale panie, ja na starość zostałem złodziejem!...

I znowu łkać zaczął.

Jąłem go uspakajać.

Stary słuchał mnie z uwagą. Widziałem, że mu przyjemność robi współczucie, z jakiem mu sprawę przedstawiłem; na krótką nawet chwilę twarz mu się rozpogodziła, ale potem zaraz znów spochmurniał.

— Nie, panie adwokacie, to tylko pan adwokat przez dobroć swoją tak mi tłómaczy, ale ja wiem, że mnie napiętnują na złodzieja... Żeby się tylko żona nie dowiedziała.

Sprawa miała być sądzoną na podstawie protokułu policyjnego u sędziego pokoju, więc umówiłem się z Glineckim, iż mnie w przeddzień sprawy o terminie zawiadomi. Jakoż w trzy tygodnie zjawił się u mnie. Wyjątkowo byłem bardzo zajęty, zamieniliśmy więc tylko słów parę.

— Więc jutro?—spytałem.

— Tak, panie adwokacie.

— A żona?

— Nic nie wie.

Poszedł.

Nazajutrz, o dziesiątej rano, zastałem go już w sądzie. Spraw wyznaczonych było kilkanaście i salę przepełniał pstry tłum różnorodnych osobistości. Zacząłem szukać wzrokiem Glineckiego; stał pod piecem, odświętnie ubrany, świeżo ogolony i bardzo blady. Chciałem mu dodać otuchy. Uśmiechnął się.

— Panie adwokacie—rzekł i zamilkł.

Przywołano naszą sprawę. Glinecki stanął przed sędzią spokojny, nieruchomy. Z twarzy jego niepodobna nawet było wyczytać, że ten człowiek staje przed sądem jako oskarżony, że to jego losy za chwilę ważyć się będą, taki był napozór obojętny. Sędzia odczytał protokół i streściwszy oskarżenie zapytał, czy się podsądny przyznaje do winy?

— Przyznaję — zabrzmiał donośnie głos Glineckiego—przyznaję, żem wziął w nocy kafel bez pozwolenia, aby zrobić z niego formę. Bóg mi świadkiem jednak, że kraść nie chciałem...

— Czy, prócz Boga, innych świadków nie macie?

— Nie, panie sędzio...—wyszeptał z trudem.

dyś, że pocałunek w rękę jest hołdem, oddanym piękności!

Osobliwy argument!

Pomijam już fakt, że całujemy w ręce nietylko same piękne kobiety. Lecz zastanowić się godzi: czy piękność sama przez się zasługuje na hołdy?

Jest-że ona sztuką? Jest siłą? Jest czynem?

Cóż czyni kobieta, aby była piękną prawdziwie?

— Przychodzi na świat i—rośnie. Co najwyżej, wystrzega się obfitości w kierunku spożywczym, by uniknąć niebezpieczeństwa rozszerzenia kształtów!

I za to mamy składać jej hołdy?...

Słuszniej już przypaśćby one mogły kobiecie, która z natury nieładna, przez umiejętne zastosowanie sztuki—przez genjalne operacje: szminkowe, pudrowe, fryzjerskie, krawieckie i dentystyczne—zdobywa sobie pozycję, stwarzając piękność z niczego.

Tu jest trud, jest praca i sztuka—może więc być i uznanie, choćby nawet w formie pocałowania ręki.

We wszystkich atoli innych sytuacjach ten sposób powitania między mężczyzną a kobietą winien być stanowczo usuniętym.

Zbyt surowym autor tej rozprawy jednakże nie jest. Nie można go nawet uważać za nieprzyjaciela kobiet; jest on tylko ambitnym w charakterze mężczyzny i ród braci swoich w Adamie usiłuje podnieść.

Służy mu do tego celu wniosek pośredniczący, który tak przedstawia:

„O ile znam kobiety, ustępstwa ich poza zniesienie pocałunków powitalnych dalej nie pójdą. Obowiązkowa galanterja każe mi więc ten słuszny opór uwzględnić, a przeto reasumując wszystkie względy za i przeciw, wnoszę krótko i węzłowato:

„Zatrzymajmy pocałunek, jako znak powitania, tylko z ręki przenieśmy go—na usta!"

Byłoby to—dowodzi dalej reformator—tylko wskrzeszeniem starego dobrego zwyczaju—i począwszy od czasów „Odysei", cytuje dziejowe tej prawdy dowody.

W ciągu ostatnich stuleci pocałunek powitalny zniżono od ust do ręki; należy mu się rehabilitacja.

Większość dawnych zwyczajów zbyt starą jest na czasy dzisiejsze; ten jeden jest zbyt dobry, by mógł być już zastarym.

Reformator wiedeński powołuje się też w końcu na przykład rosjan, całujących kobiety na Wielkanoc, i anglików, praktykujących to samo w wigilję Bożego narodzenia.

„Bądźmy—woła do swoich ziomków—pierwszym narodem, który ten świetny zwyczaj uprawiać zacznie... jak rok długi."

W zapale reformatorskim zapomina tylko ambitny wiedeńczyk o jednym z własnych argumentów, mającym mówić przeciw całowaniu rąk: że niewszystkie kobiety są piękne. *(a.)*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= *Swiet* donosi, iż prezesi zjazdów sądu pokoju w Królestwie Polskiem otrzymali ukaz senatu, mocą którego zaleconem zostało, aby zjazdy sędziów pokoju w gubernjach Królestwa Polskiego nie przyjmowały skarg i próśb w języku polskim.

= Dowiadujemy się z pism rosyjskich, iż wkrótce ma być wysłany na próbę transport spirytusu rosyjskiego do Kadyksu i Barcelony.

= W Brześciu Litewskim odbywa się obecnie zjazd przedstawicieli kolei żelaznych, celem porozumienia się w kwestji przewozu pasażerów, bez przesadzania na punktach przecięć linij kolejowych.

= Pozostawione w ciągu pierwszego kwartału r. b. w powozach i na stacjach kolei wiedeńskiej i bydgoskiej przedmioty mogą być odebrane przed dniem 1-ym października r. b. u zawiadowcy stacji Warszawa; nieodebrane zaś do tegoż terminu sprzedane zostaną przez licytację.

= Wzbronionem zostało w szynkach, bawarjach i restauracjach urządzanie w oknach szyb matowych; tam zaś gdzie są urządzone okiennice, winny się w nich znajdować otwory, przez które służba policyjna mogłaby w nocy dojrzeć, co się wewnątrz dzieje.

= Dorożkarz nr. 532, z powodu wykroczeń przeciw instrukcji o jezdzie po ulicach miasta, został pozbawiony prawa zajmować się raz na zawsze dotychczasowym procederem.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 34-ch osób, skazanych w drodze administracyjnej za wykroczenia meldunkowe na kary pieniężne od 1-go do 10-ciu rs.

= W tych dniach delegaci, ustanowieni przez komorę, wynająć mają kilka domów przy ulicy Zakroczymskiej na biura. Zanim odpowiedni gmach wykończonym będzie, w lokalu tym czynności dla ruchu towarowego niezwłocznie się rozpoczną.

= Od dnia jutrzejszego do 23-go b. m. kasa główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego będzie zamknięta z powodu dokonywania półrocznej rewizji i wskutek tego żadne wypłaty nie będą uskuteczniane, wpłaty zaś przyjmuje kasa dyrekcji szczegółowej w Warszawie.

= W sobotę, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

= Kwartalna sesja zgromadzenia szewców odbędzie się w d. 25-ym b. m. w sali magistratu, o godz. 5-ej po południu.

= Z otwarciem kasy zaliczkowo-wkładowej dla urzędników i oficjalistów drogi terespolskiej (co nastąpi w dniu 1-ym stycznia 1888-go r.), istniejąca już kasa pożyczkowa przy kasie zjednoczenia nie zostanie zamknięta, lecz i nadal obok tamtej będzie funkcjonowała.

= W sobotę kończą się w tutejszym uniwersytecie wykłady i rozpoczynają egzamina.

= Sezon picia wód mineralnych w ogrodzie Saskim rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę, t. j. z dniem 15-ym b. m.

= Pomocnicy komisarzy cyrkułów: jerozolimskiego, kapitan Lumbert, i praskiego, kapitan Kołczyński, zostali przeniesieni dla dobra służby jeden na miejsce drugiego.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatru Wielkiego zapowiada na jutro „Dziewczę z chaty za wsią".

* Żółkowski ukaże się jutro na scenie teatru Rozmaitości w „Domu do sprzedania".

Widowiska dopełnią komedyjki: „Model na bohaterkę" i „Dwaj nieśmiali".

* W teatrze Nowym daną będzie jutro operetka „Sinobrody".

* Próbująca się obecnie w teatrze Nowym krotochwila w trzech aktach Labiche'a i Marc-Michela znajdzie się już na repertuarze przyszłego tygodnia.

* Jedna z najnowszych komedyj francuskich, zatytułowana „Pod kuratelą", wystawiona zostanie w nadchodzącym sezonie na scenie teatru Letniego.

Autorem tej sztuki jest Aleksander Bisson, przekładu dokonał Zygmunt Sarnecki.

* Panna Gilbert-Kaszowska, znana pochlebnie z estrady koncertowej śpiewaczka-amatorka, debiutować ma w sezonie bieżącym kilkakrotnie na naszej scenie.

* „Dinorah", z panną Szlezygierówną w tytułowej partji, wejdzie na repertuar sceny warszawskiej w połowie tegorocznego sezonu letniego.

Do opery Meyerbeera przygotowują w malarniach teatrów warszawskich nowe dekoracje.

* Teatr Letni (w ogrodzie Saskim) otwarty ma być przy końcu przyszłego tygodnia.

Obecnie prowadzą się roboty około zewnętrznego i wewnętrznego odświeżenia tego letniego przybytku sztuki.

= Koncert „Lutni".

Warszawscy lutniści zamierzają urządzić własny koncert w sali resursy obywatelskiej.

Popis odbędzie się przed upływem bieżącego miesiąca ze współudziałem celniejszych sił artystyczno-muzycznych.

= Opera włoska na Pradze.

O dwumiesięczny pobyt w Warszawie czyni starania wędrowna trupa operowa włoska pod dyrekcją p. Lazzaro.

Śpiewacy, z powodu braku odpowiedniej lokacji w obrębie miasta, zamierzają ulokować się na Pradze.

= Restauracja kościoła.

Stan robót przy wewnętrznej restauracji kaplic w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu przedstawia się jak następuje:

Kaplica N. M. P. Loretańskiej już została w całości odrestaurowaną, ołtarz pozostawiono w kolorze naturalnym kamienia, gdzieniegdzie tylko brzegi pozłocono.

Nad wejściem urządzono chór i organy.

W kaplicy św. Ładysława z Gielniowa dotychczas pozostawiono rusztowanie, gdyż z powodu wilgoci, jaka tu panuje, roboty prowadzone są bardzo ostrożnie—zwłaszcza wielce trudnem było tynkowanie ścian.

Dwa boczne ołtarze w samym kościele, przy wej-

Sędzia ziewnął, zapisał do protokułu przyznanie podsądnego i przystąpił do badania świadków.

Pan Turski w długiej przemowie opowiadał, jak Glinecki napierał się kafla, tego samego kafla, który mu potem odebrano; jak natrętnie nudził budowniczego, stróży, majstrów, kogo mógł tylko, o pożyczenie kafli na formę, i jak on zapowiedział, aby nikt się nie ważył mu pożyczyć, boć on piece „nie dla takiej hołoty sprowadzał"...

Inni świadkowie potwierdzili, że Glineckiego z kaflem złapano pod kościołem i że od początku im mówił, iż miał go odnieść, „ale tko go ta wi — kończył stróż — inaczy pewnieby śpiwał, żeby go nie byli chycili"...

Z kolei ja miałem głos zabrać.

Rzadko zdarzało mi się mówić z takim zapałem, jak wówczas, i próżnobym dzisiaj próbował obronę swą powtórzyć... Glinecki przyznał, że jest winnym, ale nie jest winnym kradzieży. Ten, kto tygodnie całe chodzi i prosi, kto zacząwszy od właściciela domu i budowniczego, skończywszy na stróżach i robotnikach, u wszystkich skamle i błaga, aby mu pozwolono wziąć kafel na formę, a gdy mu odmawiają, bierze ten sam kafel bez pozwolenia, ten nie kradnie, lecz popełnia czyn samowolny i za kradzież nie może być karanym. Kara nie powinna przecie przewyższać winy. Czyż ten starzec nie jest już dość, aż nadto dość ukaranym? Czyż nie stało się sprawiedliwości zadość, gdy on, na którego imię cień nawet nie padł przez życie całe, stanął przed sądem jako złodziej, wystawiony na ciekawość i szyderstwo tłumu?... I po kolei poruszałem wszystkie sprężyny, wszystkie struny ludzkie w mającym wydać wyrok, przypominając w końcu, że przecież służy mu prawo sądzić nie według martwej litery kodeksów, lecz według sumienia...

Mówiłem z przejęciem: czułem, że porywam wsłuchaną salę. Nawet sędzia, kręcąc łańcuch na szyi, od czasu do czasu „tak, tak" potwierdzał.

Skończyłem i sędzia jął pisać wyrok.

Cisza zaległa dokoła. Słychać było miarowy ruch zegara, skrzypienie pióra i brzęk lecącej muchy. Ten tłum, zapełniający salę, zazwyczaj niespokojny, teraz milczał. Wreszcie wyrok był gotów i sędzia zaczął go czytać.

Wytężyłem słuch.

— A zatem — czytał sędzia po zwykłym wstępie — uznając Antoniego Glineckiego, lat 56, winnym kradzieży przy okolicznościach łagodzących, skazuje go na trzy miesiące więzienia...

Nie miałem odwagi spojrzeć na Glineckiego. W sali zakotłowało się. Sędzia niecierpliwie zadzwonił.

— Jeżeli pan nie przedstawia poręczenia — mówił—będę musiał pana zaaresztować.

Oprzytomniałem. Zadyktowałem niezadowolenie z wyroku i złożyłem żądane poręczenie. Glinecki stał wciąż na miejscu.

Ująłem go za rękę i wyprowadziłem z sali...

Dopiero na świeżem powietrzu oprzytomniał.

— Dobrze, że one pomarły — mówił do siebie — nikt im w oczy nie powie, że mają ojca złodzieja...

Nie starałem się nawet go pocieszać. Sam byłem zgnębiony. Nie przypuszczałem takiego rezultatu...

Szliśmy powoli ku memu mieszkaniu.

— To trudno—mówił znów Glinecki — to trudno! Kto kradnie, ten złodziej i musi iść do kryminału...

W terminie właściwym założyłem apelację. Sprawa przeszła do drugiej instancji i tu przed sądem kolegjalnym rozegrała się ta sama scena, co w sądzie pokoju: wyrok zatwierdzono.

Glinecki przyjął to napozór obojętnie.

Chciałem go namówić na kasację—oparł się.

— Niech cierpię, kiedym winien—i zaczął iść za strażą.

Żona, która wiedziała już o wszystkiem, z krzykiem do niego przypadła.

On ją odtrącił—i poszedł.

Trzy lata minęło. Nie widziałem go ani razu od owej chwili pamiętnej i nawet zaczynałem przypuszczać, że umarł.

Dopiero przed kilku dniami koło szynku potrąciłem się o człowieka, który wydał mi się znajomym. Przyjrzałem mu się: był to Glinecki, a raczej cień jego. Wychudł, zgarbił się i opuścił. Stary paltot grzbiet mu okrywał; na nogach miał buty dziurawe.

— Jak się pan miewa, panie Glinecki?—rzekłem.

Stanął, spojrzał na mnie, jakby sobie nie przypominał.

— A to pan, panie mecenasie...—i urwał.

— Cóż słychać u pana?

— Nic. Glinecki całe życie uczciwie pracował i na starość został... złodziejem!

Chciałem go zatrzymać, ale nasunął czapkę na oczy i odszedł, mrucząc pod nosem. Doleciały mnie słowa:

— Glinecki złodziej... złodziej!

I zniknął w ciemnej głębi szynku.

2-go listopada r. 1886-go.

ściu, św. Franciszka i św. Antoniego nie są jeszcze ukończone.

Spodziewać się jednak należy, iż zupełne zamknięcie robót restauracyjnych nastąpi już w połowie lipca...

Od dwóch tygodni prowadzą się roboty około gruntownego odnowienia kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej.

W ogólnym projekcie robót zamierzono, pomiędzy innemi, reparację organów, przeróbkę wielkich drzwi i zaprowadzenie świeczników gazowych.

Wszystkie roboty wykończone być mają jeszcze w roku bieżącym, poczem nastąpi przeniesienie nabożeństw, odbywających się obecnie w małym dolnym kościele.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Porządek jutrzejszego zebrania ogrodniczego jest następujący:

1) Sprawa pomocy dla ogrodników dotkniętych klęską gradową; 2) referat sekcji kwiatowej o wystawach sezonowych; 3) pogadanka p. Piotra Hosera (syna) o tulipanach; 4) losowanie roślin dostarczonych przez p. Ulricha wraz z niespodzianką dla członków.

Referentem sprawy pomocy dla ogrodników jest p. Józef Kaczyński, który w ciągu kilku dni objechał ogrody podmiejskie i dopełnił likwidacji szkód.

Okazuje się, iż grad w samych inspektach wytłukł 200,000 szyb, szkoda więc w szkle wynosi 17,000 rs., a w uszkodzonych roślinach, rozsadach itp., około 60,000 rs.

Trzej ogrodnicy zostali tak poszkodowani, iż stracili wszystko literalnie i ogrody ich nietylko żadnego zysku nie dadzą, lecz wymagają ogromnych nakładów.

W ogóle 40-tu warzywników zasługuje na pomoc doraźną, wprawdzie niejednakową, lecz w stosunku poniesionych strat i osobistej zamożności.

= Pomoc.

Do rozporządzenia zarządu Towarzystwa ogrodniczego przedsiębiorstwo akcyjne Żyrardów przesłało 67 pudów szkła w 10-ciu skrzyniach, dla rozdania najbardziej poszkodowanym ogrodnikom w inspektach podczas zeszłotygodniowej klęski gradowej.

Zarząd na wczorajszem posiedzeniu, stosownie do opinji p. Józefa Kaczyńskiego, sporządził rozdział nadesłanych szyb.

= Z kanalizacji.

W obecnej chwili roboty kanalizacyjne ograniczają się na przeprowadzeniu kanałów do posesyj pp. Sztejnerta, Jonasza i Dziewulskiego na ulicy Nowo-Senatorskiej.

Czynność ta zatrudnia 50-ciu robotników, a przeszło 1,000 oczekuje bez zajęcia i po większej części bez chleba powszedniego na przyjazd p. prezydenta, wyjednywającego w Petersburgu stanowczą decyzję rozpoczęcia nowej serji robót.

Jak tylko decyzja nastąpi i nowa pożyczka miejska zasili fundusz kanalizacyjny, roboty zaczną się prowadzić od rogatek mokotowskich, celem zbudowania kanału na całej ulicy Marszałkowskiej i wpoprzek ogrodu Saskiego ku Żabiej.

Chwili tej liczna rzesza robotników bezczynnych z upragnieniem oczekuje.

= Kolumna Zygmunta.

Spiżowy Zygmunt zestąpi ze szczytu kolumny w połowie przyszłego tygodnia — po raz pierwszy od lat dwustu kilkudziesięciu!

Wytrzymały (na wpływy temperatury i klimatu) monarcha przeniesie się z wysokości tej na czasowy pobyt do szopy drewnianej, gdzie odświeżą go, odzłocą i wypiękną znowu na jakie kilka stuleci...

Zaraz po zdjęciu posągu usuniętą zostanie i sama kolumna — nie w całości jednak, lecz podzielona na trzy części.

Tym sposobem projekt przechowania pamiątkowego słupa w jego pierwotnej postaci stanie się niemożliwym do wykonania.

Przekonano się obecnie, że piedestał nie składa się z monolitów, jak sądzono pierwotnie, lecz jest murowany i pokryty po wierzchu tylko marmurowemi płytami.

Szczyt kolumny, po bliższem obejrzeniu, przedstawia tak wielkie ślady zniszczenia, iż cudem tylko prawdziwym utrzymywać mógł dotąd na sobie ciężką spiżową statuę.

Całkowite ukończenie robót około zygmuntowskiej kolumny nastąpi już w przyszłym miesiącu, a wątpić nie można, iż przedsiębiorca terminu nie chybi, gdyż zastrzeżono w umowie, że za pierwszy miesiąc opóźnienia zapłaci karę 500 rs., za drugi 1000 rs. itd.

= Z żeglugi.

Dziś spuszczono z warsztatów parowiec „Andrzej", przerobiony z dawnego „Konstantego".

Przeznaczony on jest do podróży popołudniowej w kierunku Płocka.

Dawną maszynę z „Konstantego" przeniesiono na gabar, który zamieni się na parowiec pociągowy.

W ten sposób flota żeglugi wzbogaci się o jeden statek.

= Łazienki kąpielowe.

Łazienki kąpielowe na Wiśle wyprowadzone już zostały z łachy wiślanej i ustawione koło mostu.

W przyszłym tygodniu wydelegowana z magistratu komisja odbędzie gruntowny ich przegląd.

= Ekskursja.

Poważne koło, złożone z kilkunastu osób zamieszkałych w Warszawie i okolicy, zamierza w drugiej połowie tego miesiąca urządzić wycieczkę w góry Świętokrzyskie.

Celem tego przedsięwzięcia jest zapoznanie się z florą tameczną i wzbogacenie zielnika.

Do wycieczki należą i damy.

= Węgrzy.

Do naszego miasta przybyła partja kupców wędrownych, zwanych „węgrami".

Przybysze zjawili się po zakup towarów, z któremi, jak zwykle, udadzą się w podróż po całym kraju.

Liczba tych wędrownych przekupniów, z przyczyny utrudnionych warunków handlu, ciągle się zmniejsza.

= Ruch przejezdnych.

Od pewnego czasu zwiększył się chwilowo w mieście ruch ludności napływowej.

Dowodem tego urzędowe wykazy, z których się dowiadujemy, iż więcej osób przyjeżdża do Warszawy, aniżeli wyjeżdża.

W ciągu bowiem ostatnich pięciu dni przyjechało kolejami i statkami 1,140, wyjechało zaś 830 osób.

= *Sic transit...*

Przed kilku dniami zmarł w naszem mieście człowiek, który przed dwudziestu z górą laty zajmował wybitne stanowisko społeczne i towarzyskie.

Był to Ewaryst K., plenipotent, a ściśle biorąc, przyjaciel głośnego w swoim czasie aferzysty finansowego, Salwjana Jakubowskiego.

Koledzy szkolni od najmłodszych lat z sobą przestawali i K., skończony prawnik, odbywał bowiem studja w Petersburgu, a następnie za granicą, nigdy się później z Jakubowskim nie rozłączał i, hojnie przez finansistę wynagradzany, prowadził wykwintne, a nawet zbytkowne życie.

Wszelkie dane kazały się domyślać, iż K. w źródła operacyj i wielki szwindel przyjaciela, pomimo zajmowania się jego interesami, nie był wtajemniczony.

Kiedy Jakubowski ze skradzionemi u ludzi łatwowiernych miljonami zemknął z kraju, K. dowiedział się o tem później niż cała Warszawa, bawił bowiem wówczas na południu Cesarstwa.

Oddał on wszystko co posiadał na łup wierzycielom i bodaj w jednem ubraniu, z kijem w ręku opuścił Warszawę, udając się gdzieś na prowincję i przez lat 12 tułał się jako guwerner, nie dając o sobie znać krewnym i licznym znajomym.

Nieszczęśliwy człowiek z rozpaczy wpadł w nałóg pijaństwa, a w takim stanie bakałarzować już nigdzie nie mógł.

Powrócił więc cichaczem do Warszawy i był czas jakiś pisarzem najemnym w składzie drzewa nad Wisłą, później widziano go w charakterze kolportera gazet, umarł zaś w szynkowni na Pelcowiznie.

Zamożna rodzina dowiedziała się o K. dopiero po ego zgonie.

= Z pogorzeliska.

Wracamy z miejsca pożaru, który wczorajszego wieczoru nawiedził dwie posesje przy ul. Gęsiej.

Pomimo energicznego ratunku wszystkich pięciu oddziałów straży, fabryki nie zdołano ocalić, a i tak w tem nieszczęściu było szczęście, iż udało się dość szybko rozwielmożniony ogień umiejscowić, niebezpieczeństwo bowiem zagrażało innym sąsiednim posesjom i fabrykom.

Snopy iskier padały na dachy, lecz dzięki czynności straży tworzący się w zarodzie ogień wszędzie gaszono.

Spalona fabryka była ubezpieczoną w Towarzystwie „Jakor", ruchomości zaś w „Rosyjskiem", właściciel więc znajdzie poniekąd odszkodowanie poniesionych strat, które obliczają do 100,000 rs.

Najbardziej jednak i to podwójnie poszkodowani są robotnicy, zajmujący mieszkania w drewnianej oficynie, w posesji pod nrem 79-ym.

Oficyna ta w znacznej części uległa spaleniu wraz z ruchomościami mieszkańców.

Kilkunastu robotników, pozostawszy bez zajęcia z powodu spalenia fabryki, której odbudowanie tak rychło nie nastąpi, utraciło zarazem swe mienie.

Widok tych nieszczęśliwych, ich żon i dzieci, obchodzących w ponurem milczeniu zgliszcza, wywołuje przygnębiające wrażenie.

Kilku sąsiednich obywateli rozdawało dziś rano pogorzelcom chleb.

To dobre na dziś, lecz co będzie jutro?

O pomoc dla nieszczęśliwych zwracamy się więc do serc naszych czytelników.

Nie potrzeba tu wielkich sum, lecz drobne ofiary wesprą doraźnie potrzebujących.

Pośpiech wiele znaczy a *bis dat qui cito dat...*

= Kradzież domowa.

W dniu wczorajszym, dr Ludwik Guranowski, zamieszkały pod nrem 3-im na Tłomackiem, powróciwszy do domu, zastał wyłamaną szufladę w biurku, z której skradziono klejnoty wartości paruset rubli.

Jednocześnie zniknął Józef Stępkowski, lokaj, za którym zostały wysłane listy gończe.

= Znaczna kradzież.

W dniu wczorajszym na Franciszkańskiej pod nrem 30-ym, w mieszkaniu Abrahama Renderskiego została spełnioną znaczna i zuchwała kradzież.

Złodzieje, otworzywszy drzwi wytrychem, wynieśli towar, składający się przeważnie z szelek i mieszczący się w kilku pakach.

Wartość skradzionego towaru wynosi 1,200 rs.

= Na uczynku.

Nocy dzisiejszej stróż domu pod nrem 21-ym na Nalewkach, obchodząc podwórze i całą posesję, zajrzał do piwnic, gdzie zastał dwa indywidua, odrywające kłódki.

Złodzieje na widok stróża poczęli uciekać.

Stróż jednego z łotrów zdołał pochwycić.

Jest to Mosiek Cukierman, kilkakrotnie karany złodziej.

Towarzysza swego, który zbiegł, nie chciał wymienić.

= Zaginięcie.

Kazio Olesiński, liczący lat 3 i pół, wyszedłszy niepostrzeżenie z domu we wtorek, około południa, dotąd nie powrócił.

Dziecko zamieszkiwało przy rodzicach w domu pod nrem 47-ym na Dzikiej.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Solcu dwaj konni jeźdźcy najechali na Majera Dunhelgrüna, 10-letniego chłopca, który upadł i poniósł ciężkie obrażenie.

Na Wierzbowej dorożkarz nr 496-ty przejechał Zofję Goślicką, która zraniła się w głowę.

= Bójka.

W dniu wczorajszym na Próżnej, przed domem nr 9, pobili się w kłótni handlarz Lewensold i robotnik Kuczyński.

Ten ostatni, uderzony przez przeciwnika w brzuch, otrzymał tak ciężkie obrażenie, iż w stanie bezprzytomnym został odwieziony do domu.

= Samobójstwo.

Wczorajszego wieczoru na cmentarzu powązkowskim spostrzeżono powieszonego człowieka.

Sądząc z ubrania, jest to żołnierz, lecz niewiadomego pułku.

Denat liczył około 30 lat wieku, blondyn.

Zwłoki zabezpieczono celem zbadania osobistości denata i przyczyny samobójstwa.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

S. J. w rocznicę śmierci K. J. rs. 5.

Na wyjazd ucznia szkoły technicznej do Szczawnicy.

J. E. K. rs. 1 kop. 20.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Dnia 13-go maja, jako w smutną rocznicę śmierci matki mojej ś. p. Krystyny K. składam rs. 3. *Ludwika M.*

— Strony powaśnione przy zajściu w tramwaju na skutek porozumienia się, składają na budowę kościoła na Pradze rs. 12; osoby zaś wpływające na pomienione pogodzenie, składają również na tenże cel rs. 3.

— Jako w piątą bolesną rocznicę śmierci syna mego ś. p. Feliksa Skrzymowskiego, składam rs. 3 na wpis dla ucznia.

Nekrologja.

† Ś. p. Marja **Dolna,** panna, córka Bogumiła i Zofji z Latoskiewiczów, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 25, zmarła dnia 19-go maja r. b. Stroskani rodzice wraz z siostrą i szwagrem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym maja, to jest w piątek, o godzinie **5-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego (po-reformackiego) przy ulicy Senatorskiej na cmentarz powązkowski. —1654—

† Ś. p. Adam **Poniatowski,** emeryt, niegdyś ułan legji nadwiślańskiej, ozdobiony medalem zasługi na wstędze św. Stanisława „za ratowanie ginących", w dniu 11-ym maja 1887 r. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 77. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi dnia 14 maja r. b., to jest w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej. Na smutny ten obrządek pozostałe dzieci zapraszają przyjaciół zmarłego. —1657—

† Ś. p. Ludwik **Brudzyński,** obywatel ziemski, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 11-ym maja r. b. oddał Bogu ducha, przeżywszy lat 46. Stroskana matka, żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w piątek, oraz na pogrzeb z parafjalnego kościoła w Zbuczynie w dniu 14-ym maja r. b., to jest w sobotę na miejscowy cmentarz odbyć się mający. —1656—

† W dniu 14-ym maja, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, za dusze ś. p. Zofji z Kostelskich i Stanisława **Skorupskich,** na które pozostała synowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1644

† W dniu 13-ym maja, to jest w piątek, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Wandy z Karskich **Jóźwickiej,** odbędzie się, o godzinie **10-ej** zrana żałobna wotywa w kaplicy Matki Boskiej w kościele św. Krzyża. —1650—

† Dnia 13 maja r. b., tj. w piątek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Tomasza i Zofji małżonków **Gebhardt**, odbędzie się w kościele św. Aleksandra o godzinie **9-ej** zrana, za spokój ich dusz żałobna wotywa, na którą pozostała matka z rodzeństwem zaprasza. —1630—

† W dniu 14-ym b. m., to jest w sobotę, jako w wigilję imienin ś. p. Zofji z Majewskich **Nowackiej**, zmarłej 8-go września 1885-go r., w kościele św. Marcina (po-augustjańskim), odprawi się żałobne nabożeństwo o godzinie **9-ej i pół** zrana za jej duszę, oraz jej córki ś. p. Matyldy. —1647—

† W dniu 13-ym maja to jest w piątek, jako w przeddzień 9-ej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Teofila **Janowskiego**, obywatela ziemskiego gubernji wileńskiej, odprawioną będzie wotywa żałobna za spokój jego duszy, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) w kaplicy Matki Boskiej. —1653—

† Wszystkim tym, którzy raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki męża i ojca naszego ś. p. Grzegorza **Kozańskiego**, w dniu 9-ym maja r. b., pozostała wdowa wraz z dziećmi zasyła serdeczne „Bóg zapłać".

—552— **Marcjanna Kozańska z dziećmi.**

Z CESARSTWA.

Z powodu ostatniego projektu podziału na okręgi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, *Russ. kurj.* pomieszcza obszerny artykuł, zatytułowany „Polacy w Prusach". Dziennik rzeczony, który już nieraz starał się wobec nas zabierać, o ile można, głos bezstronny, ze stanowiska ogólno ludzkiego piętnuje barbarzyństwo rozpanoszonych niemców. Oto końcowe słowa artykułu:

„Tak postępują rzeczywiści, prawdziwi wandalowie, według pojęć ogólno ludzkich. Nie potrzeba żadnych innych oświetleń, aby sprawę nazwać wandalizmem. Za nic innego niepodobna uważać aktu wydania wzmiankowanego prawa, nawet pozostawiwszy na stronie pamięć o pokrewieństwie plemiennem i o pewnej wspólności interesów rosyjsko-polskich. Kiedy w systemacie zarządu krajem robione są wyjątki dla niektórych części ludności, wyjątki tego rodzaju, iż przeznaczeniem ich jest zniszczyć resztki narodowej odrębności, i jednocześnie zastąpić ją przewagą silniejszego i znienawidzonego sąsiada, to dla takich działań ludzkość nie ma innego nazwiska. Tu widać tylko wyłącznie akt przemocy, dokonany dłonią Teutona, rozporządzającego się bez ceremonji w spółczesnej Europie.

„Nie można przeszkadzać rozwojowi autonomji baronów w gubernjach nadbaltyckich, a można niweczyć resztki samodzielności w prowincjach polskich w Prusach; za próby ograniczeń w pierwszym kierunku następuje groźba odwetu, a na wszelkie środki, wymierzone przeciw polakom pruskim, należy odpowiedzieć zgodą Europy. Takie są obecne czasy, z ich siłą polityczną,ześrodkowującą się w jednej osobie, i bezsilnością polityczną, ciążącą nawet nad tymi, którzy powinni mieć siłę."

Nieco dalej gazeta znów mówi:

„Potężny wróg, nienawidzący serdecznie słabą i obcą mu narodowość, postanowił wymierzyć jej cios ostatni. Nieustanną obroną interesów ojczystych, energicznem przeciwdziałaniem niwelacji niemca należy odbijać ów cios, którego skutki wystąpią koniec końców w zupełnem zniszczeniu narodowości polskiej w Prusach. Zresztą prawda i to, że kiedyś raz przecie położony będzie kres wandalizmowi, wynikającemu z samowładztwa niemieckiego w Europie, a w pewnych warunkach owo „kiedyś" może nastąpić znacznie wcześniej, niż ogólnie przepowiadają."

Jakkolwiek sympatyczne mogą być dla nas poglądy moskiewskiego dziennika, trudno przypuścić, aby gospodarka niemiecka w Poznańskiem mogła wpłynąć na bieg przepowiadanych wypadków. Tymczasem jednak „przyjaźń" rosyjsko-pruska wywołuje coraz to nowe komentarze w prasie rosyjskiej. Tak np. *Swiet*, zabierając raz jeszcze głos w sprawie znanej polemiki z *Nordd. allg. Ztg.*, powiada:

„*Norddeutsche allgemeine Zeitung* powołuje się patetycznie na wspomnienia historyczne i zapewnia, że już trzy razy, a mianowicie w latach 1828-ym, 1855-ym i 1863-im. Prusy były jedynem państwem, które względem Rosji było przyjaźnie usposobionem i zachowywało ścisłą neutralność. Jeżeli jednak rachować się już ze wspomnieniami historycznemi, to dosyć chyba jednej walki naszej z Napoleonem I-ym, aby zrównoważyć wszystkie neutralności, które kiedykolwiek zachowywały Prusy. Jeżeli rzeczywiście Prusy tak są nam przyjazne, to dlaczego nie napadły na Austrję w samym początku kampanji krymskiej i nie rozwiązały nam rąk? Cesarz Mikołaj tak słabo wierzył w przyjaźń pruską, że wyrażał nawet obawy, aby Prusy nie poszły za przykładem Austrji i nie posunęły wojsk ku naszej granicy. Ztąd wynika, iż poruszać wspomnienia historyczne nie jest krokiem zręcznym ze strony polityków berlińskich. Co się zaś tyczy obecnego położenia rzeczy, to z chęcią przyznamy *Nordd. allg. Ztg.*, że związek Niemiec z Austrją jest stokroć silniejszy od osławionej przyjaźni rosyjsko-pruskiej."

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Lanterne paryska donosi: Minister wojny starał się przekonać w ostatnich czasach, czy w razie mobilizacji armji, zarząd kolei byłby dość rączym, aby zadość uczynić wszystkim potrzebom? W tym celu skoncentrowano w Soissons 3784 żołnierzy i 580 koni; wydzielono im wieczerzę, złożoną z racji chleba, racji kawy i racji wódki, napojono konie i wsadzono do wagonów; wszystko trwało godzinę. Próbę tę uznano za pomyślną. Obecnymi byli jen. Leval i zarząd kolei północnej. Przed tygodniem minister wojny pojawił się nagle na kolejach północnej i wschodniej, aby osobiście przekonać się, jak wiele potrzeba czasu na złożenie pociągu wojskowego. Dokonano tej pracy w ciągu dwóch godzin. *Lanterne* stwierdza na podstawie tych doświadczeń, że naród powinien mieć zaufanie do swoich kolei w wypadku wojny.

Angielska izba gmin obraduje w obecnej chwili ciągle jeszcze nad bilem kryminalnym dla Irlandji. Opozycja stara się utrudniać obrady do tego stopnia, że w ciągu kilku tygodni zdołano uchwalić stanowczo zaledwie pierwszy rozdział pierwszego artykułu! Oprócz tego izba gmin zajmuje się obradami nad bilem Bradlaugha, który żąda wprowadzenia w miejsce przysięgi poselskiej prostego przyrzeczenia w parlamencie.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Komitet przyjęcia arcyksięstwa Rudolfów odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Przyjęcie na granicy galicyjskiej odbędzie się według programu, przyjętego w r. 1880-ym podczas podróży cesarskiej. W Krakowie zabawią arcyksięstwo przez dwa dni. Arcyksiężna Stefanja powróci ztamtąd do Wiednia. Następca tronu uda się następnie kolejno do Tarnowa, Gumnisk, Łańcuta, Przemyśla, Krasiczyna, Lwowa (pobyt dwudniowy), Podhorzec, Pieniak, Tarnopola, Chorostkowa, Stanisławowa, Kołomyi, Słobody rungurskiej, a wreszcie Bukowiny. Uproszono marszałka krajowego, hr. Tarnowskiego, ażeby towarzyszył wszędzie następcy tronu. Uchwalono udzielić z funduszów krajowych subwencje miastom na opędzenie kosztów przyjęcia. Program specjalny ułożył podkomitet, do którego należą: Badeniowie, Sapieha, Artur hr. Potocki, hr. Golejewski, Marchwicki, Rodakowski, Zacharyewicz, Mochnacki i Szlachtowski.

Kraków 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Marszałek Zyblikiewicz znajduje się w stanie zupełnej rekonwalescencji.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Austro-Węgry nie przyjmą żadnego udziału w wystawie paryskiej z powodu, że jest ona pamiątką rewolucji.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Deutsche Zeitung* donosi, że ks. Bismark w czerwcu przybędzie do Kissingen, gdzie spotka się z p. Giersem, a może i z hr. Kalnokym.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiejszy *Fremdenblatt* zamieszcza artykuł, mający na celu uśmierzenie rozjątrzenia, jakie wywołały odkrycia *Nordd. allg. Ztg.* Organ dworski zapewnia, że polemika dzienników półurzędowych w niczem nie narusza dobrych stosunków pomiędzy Austrją i Niemcami. Bośnja i Hercegowina bronione są przez przymierze niemiecko-austrjackie, jak każda inna prowincja. O tem w Berlinie nigdy nie wątpiono. Dzienniki tutejsze przedrukowują w całości artykuł *Kurjera warszawskiego* „Słowo prawdy w sprawie zajęcia Bośnji i kongresu berlińskiego".

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj wieczorem studenci uniwersytetu urządzili demonstrację przed mieszkaniem prywatnem prof. Maasena. Pięciu aresztowano.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Kwestja zaburzeń studenckich przybiera nadspodziewanie wielkie rozmiary. Rektor ogłosił wczoraj, że wydział prawny zostanie zamknięty niezwłocznie, jeżeli demonstracje w gmachu uniwersyteckim powtórzą się raz jeszcze, choćby w najmniejszych rozmiarach. Dzisiaj wykłady na wydziale prawnym zostały zawieszone. Jeżeli jutro ponowią się zaburzenia, pedele będą obowiązani usunąć przewódców, którzy zostaną niezwłocznie relegowani. W razie powtórzenia się rozruchów jeszcze w sobotę wkroczy policja.

Berlin 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Nordd. allg. Ztg.* drukuje protokół tego posiedzenia kongresu berlińskiego, na którem ks. Gorczaków przemawiał za okupacją austrjacką Bośnji i Hercegowiny, podczas gdy przedstawiciel Turcji, Karatheodory basza, gorąco się jej sprzeciwiał.

Berlin 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Sprawa podatku od cukru stoi na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady związkowej.

Berlin 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj skazano dwóch członków polskiego stowarzyszenia socjalno-demokratycznego, z powodu krzywoprzysięstwa, na jednoroczne więzienie.

Szweryn 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wielka Księżna Włodzimierzowa wyjechała wczoraj do Rosji.

Paryż 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W uzupełnieniu naszych informacyj co do układów rosyjsko-austrjackich przed r. 1877-ym dodać jeszcze należy: Umowa pomiędzy Austrją i Rosją zawartą została już po podróży jen. Sumarokowa. Militarne warunki neutralności austrjackiej ułożył jen. Obruczew. Zaraz po kongresie berlińskim los hr. Andrassego był już rozstrzygniętym. Lecz gdy prasa rosyjska — mimo korzyści odniesionych przez Rosję i objęcia w zarząd Bułgarji — poczęła gwałtownie występować przeciw Niemcom, znalazł ks. Bismark w tem powód do przyśpieszenia zawarcia przymierza z Austrją. Zaraz potem hr. Andrassy musiał podać się do dymisji, przegrawszy kampanję.

Wenecja 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Królowa Małgorzata wyjechała ztąd, żegnana z niesłychanym zapałem. Przyrzekła ona przybyć w połowie lipca na dłuższy pobyt do Wenecji.

Paryż 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej prezes ministrów Goblet przedstawił ponownie projekt oszczędności w sumie 13 miljonów fr. i oświadczył gotowość rozważania w komisji możliwości dalszych zaoszczędzeń. Po odejściu Gobleta i Dauphina komisja 25 głosami przeciw 5 orzekła, że proponowane oszczędności są niewystarczające i dlatego wzywa rząd do przedstawienia nowych projektów w tym kierunku.

Bukareszt 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Królowa Natalja przybyła tu w piątek *incognito* i zabawi przez dwa dni.

Bukareszt 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Krążą pogłoski o wybuchu przesilenia ministerjalnego. Bratiano ma zatrzymać przewodnictwo gabinetu bez teki.

GIEŁDA.

Warszawa, 12-go maja.

Nietyle wczorajsze wyższe kursa berlińskie, a jeszcze mniej petersburskie usposobiły giełdę dzisiejszą dla walut obcych słabo, ale pozagiełdowe wiadomości z Berlina, najzupełniej potwierdzone dzisiejszemi szacowaniami porannemi, wywołały tak znaczną zniżkę walut obcych, które w trakcie giełdy coraz bardziej się potęgowały i pod naciskiem dużego zaofiarowania coraz niżej schodziły. Byłyby się one unormowały jeszcze niżej, gdyby nie zakupy pokryciowe, które ten prąd wsteczny nieco powstrzymały. Przy końcu giełdy po najniższych nawet kursach nie było już odbiorców.

Za weksle krótkoterminowe na **Berlin** płacono 55.67½, 55.65, 55.50, 55.47½, 55.45, żądano 55.60.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowe oddawano po 55.30 bez żądania.

Weksle krótkoterminowe na **Londyn** po 11.29 bez obrotów.

Weksle na **Paryż** krótkoterminowe oddawano po 44.75, przy żądaniu 44.95.

Weksle na **Wiedeń** krótkoterminowe sprzedano po 89.25, 89.20, 88.90, 88.80, żądano 89.25.

Z papierów publicznych znajdowały licznych nabywców: nowa pożyczka 4%, pożyczki wschodnie i pożyczki premjowe.

Listy likwidacyjne po 94.40 i 94, stosownie do wielkości odcinków w żądaniu.

Pożyczki wschodnie po 100.25 do nabycia.

Pożyczkę premjową z r. 1866-o zapłacono po 240.75 poszukiwano po 240.

Nową pożyczkę rosyjską 4% płacono dziś po 84.75, 84.62½, przy żądaniu 85. Poszukiwano ją z końcem giełdy po 84.50, bez oddawców.

Listy zastawne ziemskie serji I, II, III i IV po 102.25 żądano i po 101.80 poszukiwano. V serję sprzedano po 100.60, 100.55, przy żądaniu 100.75.

Listy miejskie serji I po 99.90 sprzedano, żądano po 100.15, serji II kupiono po 99.80, chciano osiągnąć 100.10, serje III i IV płacono po 98.90, przy żądaniu 99.15.

Listy łódzkie serji I po 95.75, II po 95, III po 94.75 chciano sprzedawać bez kupujących.

Z akcyj: dopytywano się o bank handlowy, oraz warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, które chciano płacić drożej, lecz nie było oddawców.

Godz. 12. Usposobienie giełdy bardzo słabe, weksle na Berlin krótkoterminowe po 55.45 w żądaniu. Papiery miejscowe bez nabywców.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 12-go maja r. b.

Dziś dowozy *pszenicy* były większe, usposobienie zaś wyczekujące, przy cenach niezmienionych. Płacono wyborową rs. 8, białą dobrą 7.95, pstrą 7.80 korzec. Jedna partja w ilości 100 korcy nabyta do fabryki krochmalu, osiągnęła rs. 8.25, jako ziarno wyjątkowej dobroci. *Żyta* dostawiono 500 korcy. Młynarze zachowali się wobec ziarna tego wyczekująco, przy końcu jednakże targu płacili za wyborowe rs. 5 do 5.10, średnie 4.90 do 4.95 korzec. *Owsa* 150 korcy sprzedano po rs. 2.60, 2.65, 2.70, 2.80 korzec. *Siana* i *słomy* bardzo mało. Na stacji Praga na wywóz za granicę płacono korzec pszenicy wyborowej po rs. 8, tamże kupiono paręset korcy żyta po cenie rs. 5.05 za wyborowe i za gorsze po 4.93 i 4.77½ korzec.

TEATRA

Wielki. Dziś: „Bal maskowy" (występ pana Wincentego Coppola). Jutro: „Dziewczę z chaty za wsią". *Rozmaitości.* Dziś: „Nasi zięciowie". Jutro: „Model na bohaterkę", „Dom do sprzedania" i „Dwaj nieśmiali". — *Nowy* (ulica Królewska). Dziś: „Życie paryskie". Jutro: „Sinobrody".

Dyrekcja

dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

podaje do wiadomości, że od dnia 1 (13) maja r. b., wprowadzone zostaną następujące zmiany w obowiązującym rozkładzie jazdy, a mianowicie:

1) Pociąg kurjerski nr 1 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wychodzący z Warszawy obecnie o godzinie 9 minut 25 wieczorem, wychodzić będzie o 5 minut wcześniej, to jest o godzinie 9 minut 20 wieczorem.

2) Pociąg kurjerski nr 2 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przychodzący obecnie o godzinie 6 minut 10 rano, pozostaje bez zmiany.

Oba wymienione pociągi przy nowym rozkładzie jazdy, będą się zatrzymywać na stacji Dąbrowa drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej.

3) Pociąg kurjerski nr 5 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, wychodzący obecnie o godzinie 3 minut 15 po południu. wychodzić będzie z Warszawy później o 25 minut, to jest o godzinie 3 minut 40 po południu.

4) Pociąg kurjerski nr 6 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, przychodzący do Warszawy o godzinie 2 minut 35 po południu, przychodzić będzie o 30 minut wcześniej, to jest o godzinie 2 minut 5 po południu.

Tak jak w sezonie letnim ubiegłego roku pociągi kurjerskie drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej n-ra 5 i 6, będą się zatrzymywać na przystanku Brwinów.

5) Pociąg pośpieszny nr 11 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wychodzący z Warszawy o godzinie 6 rano, pozostaje bez zmiany.

6) Pociąg pośpieszny nr 12 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przychodzący obecnie do Warszawy o godzinie 9 minut 35 wieczorem, przychodzić będzie o 45 minut później, to jest o godzinie 10 minut 20 wieczorem.

7) Pociąg osobowy nr 3 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wychodzący z Warszawy o godzinie 11 minut 10 rano, wychodzić będzie o 40 minut wcześniej, to jest o godzinie 10 minut 30 rano.

8) Pociąg osobowy nr 4 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przychodzący do Warszawy o godzinie 5 minut 40 po południu, przychodzić będzie o 30 minut później, to jest o godzinie 6 minut 10 wieczorem.

9) Pociąg osobowy nr 9 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, wychodzący z Warszawy o godzinie 7 rano, wychodzić będzie o 5 minut wcześniej, to jest o godzinie 6 minut 55 rano.

10) Pociąg osobowy nr 10 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, przychodzący do Warszawy o godzinie 10 minut 35 wieczorem, przychodzić będzie o 45 minut wcześniej, to jest o godzinie 9 minut 50 wieczorem.

11) Pociąg osobowy miejscowy nr 7 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wychodzący z Warszawy o godzinie 6 minut 45 wieczorem, wychodzić będzie o 85 minut wcześniej, to jest o godzinie 5 minut 20 po południu.

12) Pociąg osobowy miejscowy nr 8 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przychodzący do Warszawy o godzinie 9 minut 20 rano, przychodzić będzie o 80 minut później, to jest o godzinie 10 minut 40 rano.

13) Pociąg osobowy miejscowy nr 15 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, wychodzący z Warszawy o godzinie 5 po południu, wychodzić będzie o 110 minut później, to jest o godzinie 6 minut 50 wieczorem.

14) Pociąg osobowy miejscowy nr 16 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, przychodzący do Warszawy o godzinie 8 minut 35 rano, pozostaje bez zmiany.

Na przystanku Włochy w sezonie letnim zatrzymywać się będą pociągi: osobowy miejscowy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej nr 7, wychodzący z Warszawy o godzinie 5 minut 20 po południu i osobowy miejscowy nr 15 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, wychodzący o godzinie 6 minut 50 wieczorem, w odwrotnym zaś kierunku osobowy miejscowy nr 16 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, przychodzący do Warszawy o godzinie 8 minut 35 rano i osobowy nr 10 drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, przychodzący o godzinie 9 minut 50 wieczorem.

Od daty na wstępie powołanej, przez ciąg miesięcy letnich, sprzedawane będą na stacji Warszawa w każdą niedzielę i święto bilety spacerowe po cenie 30% zniżonej, wszystkich trzech klas na przejazd do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągami wychodzącemi z Warszawy o godzinie 6, 6 m. 55 i 9 m. 30 rano, oraz o 3 m. 40 po południu.

Bilety te nadają prawo do bezpłatnego powrotu do Warszawy, nie później wszakże jak tegoż samego dnia i oddzielnym pociągiem spacerowym, który wychodząc ze Skierniewic o godzinie 9, z Radziwiłłowa o 9 m. 18, z Rudy o 9 m. 40, z Grodziska o 10 m. 2, z Brwinowa o 10 m. 16, z Pruszkowa o 10 m. 31, z Włoch o 10 m. 48, przychodzić będzie do Warszawy o godzinie 11 wieczorem.

Niezależnie od powyższego, jednocześnie z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy przez czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku, w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych, sprzedawane będą na stacji Warszawa bilety spacerowe do Ciechocinka wszystkich trzech klas, po cenie także o 30% zniżonej.

Bilety te, tak jak i poprzednio wyszczególnione, nadają zarazem prawo do bezpłatnego powrotu do Warszawy, który wszakże powinien nastąpić przed upływem dni trzech od daty nabycia biletu, to jest nie później jak w poniedziałek lub nazajutrz po święcie.

Od dnia 1 czerwca r. b., to jest od chwili zmiany rozkładu jazdy na drogach zagranicznych, oprócz pociągu kurjerskiego nr 1, wychodzącego z Warszawy o godzinie 9 minut 20 wieczorem, oraz pociągu pośpiesznego nr 11, wychodzącego o godzinie 6 rano i pociąg osobowy nr 3 drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wychodzący o godzinie 10 minut 30 rano, będzie mieć bezpośrednią komunikację z Wiedniem, tak, że pasażer wyjeżdżający tym pociągiem z Warszawy, przybywać będzie do Wiednia na drugi dzień o godzinie 7 min. 52 rano. (547)

Dyrekcja

Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

zawiadamia, że uchwałą akcjonarjuszów Towarzystwa na ogólnem zebraniu w dniu 22 kwietnia (3 maja) r. b. zapadłą, ***ustanowioną została dywidenda po rs. 12 kop. 50*** od każdej akcji i takowa ***wypłaca się każdodziennie*** z wyłączeniem dni świątecznych od godziny 10 do 3-ej w kasie Towarzystwa, Krakowskie-Przedmieście nr 7 i w oddziale Banku Handlowego w Petersburgu. (528)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 12-go maja 1887 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	55.60	—.—
Londyn 1 funt. ster. " "	11.24	—.—
Paryż 100 franków " "	44.95	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	89.25	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
" " " " m.	102.25	101.80
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.25	—.—
" " " II	100.10	—.—
" " " III	99.15	—.—
" " " IV	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.40	—.—
" " małe	94.—	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" " 1866	—.—	240.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.25	—.—
II " " rs. 100	100.25	—.—
III " " rs. 100	100.25	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 184¾
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 54
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 14½
Od Listów likwidacyjnych kop. 170
Od Obligów m. Warszawy kop. 38¼

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 12-go maja 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	780	—
" " biała . . .	—	—	795	—
" " wyborowa .	—	—	800	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	500	510
" średnie	—	—	490	495
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	260	280
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
" solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
" " miękie "	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 11-go maja 1887 r.

Hurt. skład. Wiadro rs. 8 kop. 05[6]
" Garniec rs. 2 kop. 62.

IWONICZ,

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji), stacja kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, **inhalatorium.**

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 Maja do końca Września.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger.**

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp.: H. Kucharzewskiego, D. T. Heinricha K. Lilpopa, L. Ziemińskiego w Warszawie.

Prospekta i t. d. rozsyła **Dyrekcja.** 823R

NOWOŚĆ.

Niniejszem podaję do wiadomości, że postawiłem

Nowe piece do wypalania wapna

drzewem, z najlepszych wapniaków Sulejowskich, w miejscowości zwanej „Stara Żupa," przy parowie nad Wisłą, za rogatkami Dobrzyńskiemi **w PŁOCKU.**

Korzec wagi 250 funtów, w kawałach bez miału, sprzedaje się po cenie bardzo umiarkowanej. **Wapno** pochodzące z mojej fabryki, w użyciu wydaje o $^1/_3$ część więcej od innego dla tej przyczyny, że wypalane drzewem i można go brać świeże z pieca, o czem Szanowni Kupujący przekonać się mogą w praktyce.

Zamówienia przyjmują się **w Handlu Win p. Maliniaka,** w domu W. Szymańskiego przy ulicy Stary Rynek w Płocku, a **skład sprzedaży hurtowej i detalicznej** na Płock i okolicę, przy ulicy **Bielskiej,** u **Abrama Eisenberga.**

JONAS BIRMAN.

Również fabryka posiada Wapno lasowane. 954R



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Główny Skład Szkła i Porcelany

K. CYBULSKIEGO,

Plac Teatralny Nr 12,

ma honor zawiadomić, **że posiada na Składzie wszystkie wymiary Szyb** i takowe po cenach zwykle praktykowanych sprzedaje. 941R

Przy większych zapotrzebowaniach ustępuje się rabat.

BROWAR

Piwa Bawarskiego

do sprzedania,

w mieście powiatowem fabrycznem.—Bliższa wiadomość za rogatką Belwederską, ulica Parkowa Nr 25, u pana Helwich. 886

NOWOŚĆ!

Fabryka Gilz i Książeczek do papierosów **Ch. L. Spitz** w Warszawie, **Pawia № 27,** egzystująca od roku 1880, wypuściła nowy gatunek Gilz i Książeczki tak zwane „Le Houblon," które dobrocią swoją przewyższają wszystkie inne gatunki, a przedewszystkiem mają tę zaletę, że nie są szkodliwemi dla piersi.

Zatwierdzone p. Laboratorjum Chemiczne.

Próba: przy spaleniu Gilzy (Bibule), niepozostaje najmniejszy znak z popiołu. 891

Z upoważnienia Władzy Szkolnej Gimnazjum 5, **przyjmuję**

Uczniów na stancję,

za opłatą roczną rs. 240.

Opieka mężka i moralne prowadzenie zapewnia się.—Wilcza № 37, mieszk. 5. 888

Pod Barankiem!!!

Z powodu zbliżającego się sezonu wyjazdu na Willegjatury letnie, Skład Win, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów **Edwarda Schüllera** egzystujący od roku 1852, obecnie przy ulicy Szpitalnej № 10 róg i Hortensji, poleca Wina naturalne Bordoskie białe i czerwone, Węgierskie stołowe wytrawne i łagodne, oraz stare desserowe od ceny rs. 3 do do rs. 30 za butelkę, a to z lat: 1811, 1818, 1827, 1843, 1848, 1853, 1860, 1874 i następnych lat, Porter Angielski Double Staut w $^1/_1$ $^1/_2$ $^1/_4$ butelkach, odleżały, w naturalnej dobroci, Cognac różnych firm, oryginalny, obecnie otrzymał najwyższy gatunek, z domu J. Prunier & Comp. Hermetycznie oplatany, do którego każdej butelki dodaje się kieliszek francuzki, z firmą i Herbem J. Prunier & Comp., oprócz tego posiadam bardzo stare Cognaki, Araki i Rumy białe i czerwone, z dawnych lat, polecam takowe po cenach przystępnych, zwracam uwagę WW. Panom Doktorom za naturalność i czystość zaręczam. Z poważaniem

887 **Edward Schüller.**

Dnia 7 b. m. wieczorem

zginął Wyżeł,

ceter, maści żółto-czerwonej, końce łap i ogona białe. Uprasza się o odprowadzenie **ZA NAGRODĄ** na ulicę Włodzimierską № 6, mieszk. 15. 872

DWA POKOJE

z meblami, na pierwszem piętrze, każdego czasu do najęcia dla przyzwoitej osoby lub małej familji w bliskości wystawy, róg Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej № 15, mieszk. 6.—Tamże do sprzedania **dwa lustra w ramach pięknie złoconych,** z konsolami greckiemi, z marmurowemi blatami. 894

Jest do odstąpienia

SZYNK WÓDEK,

pierwszeństwo dla chrześcijan.—Wiadomość przy ul. Marjańskiej № 11, mieszk. 9, do 11-ej rano i od 2 do 6-ej po południt. 895



z powodu zwinięcia Fabryki Powozów

przy ul. **Długiej № 20,** wprost Cerkwi,

Zupełna Wyprzedaż

po cenach niżej kosztu,

nowych i używanych **Powozów, Bryczek i Sanek,** oraz wszelkiego rodzaju zapasów i utensylij fabrycznych, jakoteż **kassa ogniotrwała.** 784



Ujeżdżalnia Warszawska



J. GOLIŃSKIEGO, Mokotowska № 3.

Udzielają się lekcje konnej jazdy dla Pań i panów.—Przyjmują się konie do tresowania na stajnię i w komis do sprzedania. 953R

DOM MUROWANY

parterowy, wraz z dużym placem, do sprzedania na dogodnych warunkach. — Wiadomość Złota № 65, u właścicielki. 992

Letnie Mieszkanie

kompletnie umeblowane, 6 pokojów, kuchnia 2 werendy, stajnia i wozownia, może być podzielone na 2 mieszkania. Cena rs. 250. Odległość szossą Petersburską wiorst 8 do Marcelina, własności W. Majlerta lub do przystanku Płudy $1^1/_2$ wiorsty. 890

JABŁONNA.

Z dniem 15 Maja w Niedzielę, otwartą zostaje przy stacji Jabłonna, w nowo-wybudowanej **Willi—Restauracja,** mogąca zadowolnić najwykwintniejsze wymagania komfortu i dobrego smaku łaskawych Gości, prócz restauracji zaopatrzonej we wszelkie sezonowe nowalje, wyborowe gatunki wina i inne napoje; nadto świeże leśne powietrze, park, gabinety oddzielne, na żądanie nawet umeblowane chambres-garnies do wynajęcia na doby,—ze wszystkiem tem poleca się łaskawej Publiczności 889

Józef Muszał.

Nauka i wychowanie.

Potrzebna na wieś osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca francuzki, do nauki i dozoru panienek. Długa 59, 2-e piętro. 7883

Potrzebna francuzka, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, do dozorowania starszych dzieci i opieki sześcioletniej panienki. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod adresem „Francuzka." 8111

Szkoła rzemiosł W. Rossowieckiej, Elektoralna 5. Rozpoczyna się kurs nauki kwiatów i koszyków, patarafek i torebek ze skóry. Cena za kurs 6-tygodniowy rs. 15. 8107

Bona niemka, może być freblówka, z dobremi świadectwami, zgłosi się do mieszkania № 10, przy ulicy Granicznej № 10. 8052

Potrzebny korepetytor, student, do ucznia klasy pierwszej gimnazjum, za 6 rs. miesięcznie. Chłodna № 6, m. 15. 8032

Paryżanka izraelitka, wysoko wykształcona, z patentem zagranicznego konserwatorjum, doskonałym francuzkim, angielskim i niemieckim, posiadająca także rysunki i ma[illegible]rstwo, poszukuje miejsca. Biuro nauczyciel[illegible]e Anny Dameran, Krakowskie-Przedmie[illegible]e № 38, wprost Saskiego Placu. 8093

[illegible]ądaną jest do konwersacji francuzka, na 3 miesiące na wieś. Podwal 5, m. 1. 7857

Posady i prace.

Potrzebne są panny zdatne do spódnic i staników. Królewska № 17. 7964

Potrzebne panny podręczne do sukien. Ul. Wązka-Freta № 25, mieszkania 10. 7965

Kawaler poszukuje młodej osoby do zarządu, pensja 250 rocznie. Szczegółowe oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod „Marszałkowska." 7980

Zarządu większego domu w środku miasta poszukuje młody urzędnik, żonaty, zaraz lub od 1-go Lipca r. b. Gwarancja wszelka. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod „Rządca." 7983

Potrzebne są panny do krawieczczyzny, uzdolnione i podręczne, za dobrem wynagrodzeniem. Grzybowska № 9, mieszk. 1. 8023

Poszukiwany zdolny człowiek (kupiec), do sprzedaży artykułu piśmienno-galanteryjnego, za dobrą prowizję. Sprzedaż za gotówkę. Osoby, które podróżują i mające 200 do 300 rubli, aby sprzedaże na własny rachunek uskuteczniać, mają pierwszeństwo. Dobre referencje wymagalne. Oferty pod znakiem „Sprzedaż 57" do Kurjera Warsz. 8059

Wiadomość o nauczycielce muzyki i o osobie chcącej wyjechać na wakacje, w charakterze nauczycielki lub towarzyszki dorastających panien. Marszałkowska 116, m. 17. 7737

Panna uzdolniona do staników, potrzebna za dobrem wynagrodzeniem. Orla 13. 8116

Potrzebne zaraz panny do staników. Mokotowska № 52, na dole 31. 8113

Zaraz potrzebna panna do szycia bielizny na maszynie. Nowy-Świat 59, m. 16. 1107

Do haftu potrzebne panny; tamże przyjmuje się do nauki. Bednarska 25, drugie piętro, front. 8081

Dziewcząt kilka przy lekkiej robocie znajdzie dobry zarobek w warszawskiej fabryce kapsli do butelek. Leszno № 88. 8055

Paany zdatne potrzebne do pracowni sukien. Marszałkowska № 147, m. 25, 2-e piętro.

Potrzebna panna zdatna do krawieczczyzny. Chmielna № 62, mieszkania 28. 8048

Potrzebną jest natychmiast do domu prywatnego panna kompletnie uzdolniona w kroju i szyciu. Sosnowa 9, mieszk. 12. 8043

Potrzebne są panny uzdolnione do spódnic. Orla № 5, mieszkania 16. 8035

Potrzebna maszynistka do bielizny. Krakowskie-Przedmieście 15, mieszk. 54. 8040

Poszukuje obowiązku wdowa średniego wieku, do osoby wiekowej lub dwojga państwa za małe wynagrodzenie. Łaskawe oferty prosi składać w biurze ogłoszeń. Senatorska 26 pod lit. K. Z. 1103

Natychmiast potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników i do upinania spódnic, oraz panienki do nauki. Pracownia A. Majewskiej ulica Krakowskie-Przedmieście № 40. 8034

Zaraz potrzebne są panny zdolne do staników i spódnic, za dobrem wynagrodzeniem. Marszałkowska 145, mieszkania 21. 7815

Uczeń w wieku lat 14 potrzebny jest do praktyki w zakładzie fryzjerskim, ul. Bielańska № 2. 1076

Potrzebne maszynistki do bielizny mężkiej za dobrem wynagrodzeniem. Ul. Długa 6, mieszkania 10. 7952

Kontroler z kaucją rs. 3 do 4,000, potrzebny jest do pierwszorzędnego interesu przemysłowego niedaleko Warszawy. Oferty, oraz opis dotychczasowej działalności uprasza się składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. K. R. W. 7873

Panny uzdolnione i podręczne potrzebne do sukien. Krucza 29, mieszkania 22. 7886

Młody izraelita ukończywszy szkołę realną, muzykalny, poszukuje zajęcia za utrzymanie lub same mieszkanie. Pawia 25, u rządcy.

Młody człowiek obeznany z rysunkami, poszukuje zajęcia u którego z budowniczych lub innego. Łaskawe oferty uprasza się składać pod literami W. P. w kantorze tegoż Kurjera.

Kucharz prywatny z bardzo chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca od 1-go Czerwca. Oferty proszę nadsyłać do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. W. W. 8031

Bona niemka albo szwajcarka katoliczka, z dobremi świadectwami potrzebna zaraz.—Wiadomość: Kozia 28, u właściciela domu.

Do drukarni dawniej J. Tomaszewskiego Tłomackie № 4, potrzeba nakładacza i ucznia na zecera. 8060

Młody mężczyzna, inteligentny, kawaler, poszukuje panny lub wdowy z kapitałem równym sobie rs. 10,000 do nabycia domu. Listy poste-restante lit. A. 8071

Rodowita niemka z chlubnemi świadectwami, panna, poszukuje obowiązku za bonę lub młodszą. Freta 12, mieszkania 5. 8000

Panna służąca, umiejąca szyć, prasować, znająca krawieczczyznę, potrzebna od 1-go czerwca. Włodzimierska № 9. Wiadomość u szwajcara Michała. 8084

Człowiek wykształcony, pojedynczy, poszukuje stałego locum w towarzystwie osoby samotnej i inteligentnej, warunki przystępne przyjąć może. Oferty składać proszę w Kurjerze Warszawskim pod lii. R. W. 8083

Panny kompletnie uzdolnione potrzebne zaraz. Pracownia Marji Radeckiej. — Ulica Żurawia № 3, m. 24. 8094

Panny uzdolnione do staników i upięć potrzebne natychmiast do pracowni sukien przy szkole rzemiosł W. Rossowieckiej. Elektoralna № 5. 8108

Osoba młoda, inteligentna, z odpowiedniemi kwalifikacjami, poszukuje miejsca lektorki lub do towarzystwa. Osoby interesowane zechcą składać swoje adresy w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. S. M. 1100

Potrzebne zaraz: zdolna maszynistka, panny do gładkich spódnic za dobrem wynagrodzeniem. Łojewska. Bracka 10. 8105

Osoba znająca krawieczczyznę potrzebna do domu prywatnego. Orla 11, m. 15. 8072

Potrzebna panna kompletnie uzdolniona do maszyny pończoszniczej. Jerozolimska 74, mieszkania 11. 8070

Osoba inteligentna, w średnim wieku, pragnie wyjechać za granicę lub na wieś do towarzystwa lub opieki. Wspólna № 12, m. 26.

Panny potrzebne uzdolnione staniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Żurawia 3, m. 22.

Potrzebne panny do wykończania pończoch. Chmielna 68, mieszkania 20. 8062

Kupno i sprzedaż.

Szparagi świeże codziennie nadchodzą do handlów Jana Bartold, Marszałkowska 138, niedochodząc Świętokrzyzkiej i Nowego-Świata № 41. 7285

Szparagi wyborowe i soki. Złota 31 nowy, mieszkania № 3. 7946

Stóg koniczyny wyborowej do sprzedania.—Podwale 3, w zakładzie fryzjerskim. 7846

Szparagi i masło z Trembek przysyłać będę: wtorki, czwartki, niedziele; masło solone 30 kop. Chmielna 15, mieszk. 1. 7791

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 8039

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże. 6754

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, stoliczki, garnitur gabinetowy, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, otomana, biurko, biblioteka, szafka z lustrem, żardinierki, także kredens, styl staroniemiecki, wykwintny, do sprzedania.—Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 7496

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, żardinierki, garnitur fantazyjny, sypialni urządzenie, jadalni urządzenie dębowe, bibljoteka, szafki z lustrami, szafy duże, trema, lustra pozłacane, kolumny, biuro, szeslong, komoda, firanki, regulator, stoliki, oleodruki. Marszałkowska № 41 (nowy 111), na pierwsze piętro, mieszk. 10. 7710

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 448

Koń z zaprzęgiem i wolancik jest zaraz tanio do sprzedania. Ulica Chłodna 27, stróż wskaże. 7891

Fortepian 7 oktaw, blaty belgijskie, sprzedaję. Nowogrodzka 27, mieszk. 24. 7911

Garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany, wyprzedaje tanio! Ul. Świętokrzyzka № 17. Trzaska. 7817

Garnitur mebli, łóżka, szafy, szeslong, biurko, umywalka, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 8029

Garniturek fantazyjny, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biurko, firanki. Świętokrzyzka 39, mieszk. 2. 8013

Różne meble do sprzedania z powodu wyjazdu. Złota 4. m. 8. wiadomość od 9—12 w południe i od 4—7 po południu. 8015

Fotel na kołach, w dobrym stanie, dla chorego, do sprzedania. Orla № 6. m. 25. 8022

Z powodu wyjazdu sprzedam niżej połowy kosztu: duże lustra, elegancki garnitur orzechowy, dywan duży, kredens masiv dębowy, samowar tombakowy duży. Hoża 11, m. 8.

Książki dawne, niektóre dzieła cenne, pięknie oprawne, oraz Ateneum z kilku lat tanio do sprzedania. Nowy-Świat 16. m. 7a, od 11-tej do 2-ej. 8085

Do sprzedania prysznic pokojowy prawie nowy, za rs. 20. Ulica Ciepła № 1, wiadomość u stróża. 8088

Piesek pinczerek mały i ładny do sprzedania. Ulica Widok № 4, wiadomość u posłańca. 8092

Do sprzedania maszyna do pończoch. stolik orzechowy owalny, stolik do kart. Wiadomość: Nalewki № 7, mieszk. 23. 8097

Fortepian krótki Hoffera rs. 245. Lombard, Długa № 25. 8102

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania maszyna Wilsona do szycia, mało używana, za nizką cenę, przy rogu ul. Tamki i Aleksandrji № 4. mieszkania 25. 8069

Masło litewskie mało solone, wyborowe. Warecka 9, mieszk. 5, od g. 9—1. 1109

Psy z gór św. Bernarda i mopsy czystej rasy są do sprzedania. Nowolipki 77. 8058

Tanio do sprzedania z powodu wyjazdu dwa garnitury mebli ze stołami. lustra z konsolami, oleodruki i lampy gazowe. Żurawia 12, mieszk. 5, od 11-tej do 6-tej. 8065

Do sprzedania garnitur mebli wyściełanych oraz wiele innych sprzętów. Chmielna № domu 56, m. 14, na parterze. 8066

Seter 4-miesięczny jest do sprzedania. Ulica Chłodna № 21, wiadomość u stróża. 8067

Szyn starych pięciocalowych potrzeba kilkaset łokci. Wiadomość: Muranowska № 40, mieszkania 2. 1101

Do sprzedania garnitur mebli orzechowych za rs. 70 i dwa łóżka orzechowe z materacami sprężynowemi za rs. 60. Nowolipie № 9, mieszkania 11. 8119

Burka podróżna mało używana do sprzedania za rs. 14, kosztowała 23 ruble. Marszałkowska 67, obok gimnazjum, u stróża.

Tanio! kanarek, firanki nowe. Ulica Widok № 24, mieszkania 15. 8027

Chomonta angielskie z bronzami, tanio do sprzedania. Niecała 14, stróż wskaże. 8038

Pianino do wynajęcia, orzechowe, zagraniczne. Grzybowska № 4, mieszk. 13. 8042

Do sprzedania powozik mały resorowy, zdatny do użytku na wieś lub za miasto, w dobrym stanie, za rs. 40. Wspólna 61. 8047

Maszyna Singera zupełnie nowa, do sprzedania bardzo tanio. Tamże pokój przy familji. Wiadomość: Nowy-Świat № 58, u stolarza Pacowskiego. 8050

Fortepian Hoffera, blat metalowy, 7 oktaw, sprzedaje Makow, Solna 18. 7825

Amatorskich mebli rzeźbion., piękny garnitur do zbycia, również wózek dziecinny. Widok 3, mieszkania 9. 8075

Meble, różne garnitury, szafy, otomany szeslongi i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie - Przedmieście 6, mieszkania 11, lewa oficyna, 2-ga sień. 8120

Meble: garnitur, szeslong, szafy, stół jadalny, krzesła, biurko, lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 8115

Fortepian Polingera, krótki, z gwarancją do sprzedania, oraz reperacje i strojenia przyjmuje Nowicki, Chmielna 7. 7626

Meble do sprzedania: garnitur dębowy stołowy, lustro salonowe owalne; tamże mundur szkoły realnej dla ucznia kl. 4, 5 lub 6.—Bracka № 6, mieszkania 11. 8112

Interesa handl. i majątk.

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania. Ulica Leszno № 10. 7187

Piekarnia wraz z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu № 167 ulica Targowa na Pradze. 7871

Na spłatę ratami ustępuje się zaraz kolonjalny handel z dystrybucją, kantorem pism i mieszkaniem; rs. 400 gotówką zaraz potrzeba. Adres: W-ny Kalinowski, Żelazna № 20 (róg Prostej). 7903

Jest do odstąpienia sklepik z całem urządzeniem i towarem, za rs. 55, komorne 120 rs. rocznie. Wiadomość: ul. Przejazd № 2, w sklepie. 7889

Rubli 2,500 do ulokowania na dom w Warszawie. Wiadomość w składzie szczotek i pendzli Aleksandra Feist, ul. Senatorska 487.

Zakład mleczny duży, dobrze procentujący, na jednej z pryncypalnych ulic, do odstąpienia zaraz. Wiadomość w biurze ogłoszeń, ulica Senatorska 26. 1082

Sklep spożywczy do sprzedania, w dobrym punkcie. Podwal № 14. 7934

Z powodu zmiany interesów jest sklep wiktuałów do sprzedania za przystępną cenę, w dobrym punkcie. Ulica Chłodna № 64. 7918

Dom z komfortem i trwale zbudowany, w szacunku niżej 100,000, do sprzedania lub zamiany na dom mniejszy lub mająteczek.—Wiadomość: Wilcza 27, m. 2. Pośrednictwo wyłącza się. 8053

Magle są do sprzedania z powodu pilnego wyjazdu i razem meble. Piękna № 33. 8057

Rubli 3,000 potrzeba na pierwszy № hypoteki na dom piętrowy drewniany, w celu wydobycia się z rąk lichwiarskich. Oferty w kantorze Kurjera Warszawsk. pod lit. N. K.

Willa w Grodzisku, blizko stacji, do sprzedania na korzystnych warunkach, z dwoma domami w ogrodzie, z komórkami, piwnicami, ogrodem warzywnym i owocowym.—Wiadomość: ulica Marszałkowska № 130, w kantorze. 8046

Rubli 44,600 mam do ulokowania w mniejszych i większych sumach, na pierwsze numera w Warszawie, w tem jest suma nieletniego. Wiadomość: Widok № 13, m. 6, rano do 12 i od 3 do 5 po południu. 8104

Placu 75,000 łokci za rogatką Belwederską, razem lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: Wspólna 25, mieszkania 8, między g. 12½ a 2½ po południu. 8114

Sklep towarów kolonjalnych do sprzedania. Wiadomość: Wronia 36 nowy, u stróża.

Magle do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 56/1701. 8077

Sklep z różnemi towarami tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Elektoralna № domu 20. 8073

Willa murowana z ogrodem kwiatowym i owocowym, w blizkości tramwajów, do sprzedania zaraz. Wiadomość na miejscu u właścicielki, ulica Górczewska № 5396, wprost drugiej figury w uliczce. 8041

Magle do sprzedania. Wiadomość: Zielna № 2. 8036

Magle do sprzedania za cenę przystępną.—Róg Wązkiego i Szerokiego Dunaju № 12.

Do interesu pewno a szybko kapitał zakładowy pomnażającego, potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 6,000—8,000. Oferty pod literami C. W. w kantorze tegoż pisma. 8045

Młyn z turbiną, 2 ganki i 2 pary walców, z ogrodem i łąką, do wydzierżawienia od 1-o Czerwca 1887 r. we wsi Surny, przy szosie Lubelskiej, pod Iwangrodem. 8078

Kolonja 16 mórg, w najlepszej ziemi, budynki w doskonałym stanie, ze szynkiem i propinacją, oraz przewozem przez Wisłę 1-ej najdroższej klasy, na wprost miasta gdzie jarmarków 6 i targi co tydzień, ruch duży, przy głównym trakcie, 4 mile od Warszawy, niedaleko kolei i przy stacji żeglugi parowej, do sprzedania za 7,200 rubli, czystego dochodu 1,500 rs. rocznie. Wiadomość: ulica Złota № 57 najnowszy, mieszkania 29, od 4-tej po południu. 7958

Sklep wiktuałów do sprzedania. Chmielna № 29. 8089

Sklepik wiktuałów do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Topiel № 7. 8090

Magle do sprzedania.— Ulica Nowy- Świat № 57. 8095

Magle na zabranie do sprzedania tanio. Ul. Dzielna № 17 nowy. 8096

Lokale.

Sklep, Senatorska 29, do wynajęcia od 1-go Lipca. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście 58, m. 3. 7182

Poszukuje się jednego obszernego lub kilku razem mniejszych pomieszczeń (w rodzaju dużych dobrze zaopatrzonych komórek) na magazyn i skład towarów, na parterze, w którymkolwiek punkcie Warszawy, choćby nawet odleglejszym. Oferty z opisaniem ilości i wielkości pomieszczeń, rocznej ceny wynajmu, oraz dokładnego adresu uprasza się składać w Kant. Kurjera Warsz. pod lit. Kr. Wi.

Pokoje mniejsze i większe z umeblowaniem, usługą, z kuchnią lub bez, zaraz. Plac Warecki № 4, m. 5. 7945

Nauczycielka poszukuje umeblowanego pokoju, przy familji mówiącej po francuzku lub niemiecku, pożądany stół. Oferty proszę do kantoru Kur. Warsz. pod wyrazem „Mieszkanie." 7885

Lokale fabryczne, większe i mniejsze, murowane do wynajęcia, kuźnia, oraz warsztaty i pomieszkania. Sienna, 1-szy dom za Żelazną № 78. Wiadomość u właściciela, w tymże domu. 8082

Pokój z fortepianem, lub pomieszczenie dla przyzwoitej panienki. Nowy-Świat 43, mieszkania 9. 8079

Willa umeblowana, w ogrodzie, pod lasem, z wodą żelazistą, bieżącą do wynajęcia, blizko Tłuszcza. Wiad. w księgarni Błaszkowskiego. 8101

2 pokoje, z oddzielnemi wejściami, z meblami, usługą do odnajęcia. Nowy-Świat 21, mieszkania 11. 8091

W Zambrowie znajduje się do wydzierżawienia pięć pokojów, dwie kuchnie, spiżarnie, sad, ogród, studnie, sklep z wszelkiemi wygodami, między ogrodami, u właściciela Szmula Dzięcioł. 8037

Do wynajęcia od 1 Lipca 2 pokoje na dole, duże, widne i suche, (zdatne na biuro). Nowy-Świat № 34. wiadomość u stróża. 8074

Pokój duży, z meblami, samowarem i usługą, zaraz do wynajęcia. Obożna 7, mieszkania 22. 8076

Potrzebny jest lokal na niewielką fabrykę, z mieszkaniem i stajnią. Oferty: Chmielna 10. Handel nabiału. 8054

5 lub 4 pokoje, sypialnia, 2 przedpokoje, kuchnia, śpiżarnia, schowanko etc., z b. dobrym rozkładem. Złota 2. 8063

Letnie mieszkanie. Dwór wiejski, elegancko umeblowany, w ogrodzie, nad rzeką, w odległości 12 wiorst od Skierniewic, wszelkie wygody i ekwipaż, na miejscu. Bliższa wiadomość: Aleja Jerozolimska № 80, mieszk. 15, od godziny 2 do 4-ej. 8109

Blizko kolei, dwa mieszkania letnie, cena przystępna, szczegóły w sklepie pieczywa, Krakowskie-Przedmieście № 24, obok księgarni Błaszkowskiego. 8056

Wynajmują się 4 pokoje i kuchnia, od 1-go Lipca do 1-go Października, Włodzimierska 6. Zgłosić się: Widok 14, mieszkania 15. Cena rs. 100. 8087

Pokój do wynajęcia, na dole, z meblami, zaraz. Orla 8, m. 1. 8117

Letnie mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość u p. Ekkert, ul. Bednarska № 9 stary/2679, w dystrybucji. 8118

3 pokoje, kuchnia, świeżo wyrestaurowane, do wynajęcia każdego czasu. Nowy-Świat № 12. 8110

W każdym czasie, jest do wynajęcia pokój i salon, z meblami i usługą, za nizką cenę, a także od 1 Licpa pięć pokojów, z meblami i usługą, na dwa miesiące. Ulica Hoża № 9, mieszkania 6. 1108

Plac Teatralny № 473B/11, do najęcia od 1 Lipca sklep mały, po magazynie mód, od Placu Teatralnego. Sklep duży, z dwoma izbami, od ulicy Senatorskiej. Lokal o trzech pokojach, przedpokoju, kuchni etc., 3-e piętro. Wiadomość u rządcy domu lub gospodarza.

Do wynajęcia od 1 Lipca: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na 1-m piętrze, z balkonem, dającym piękny widok na Wisłę i Warszawę, piwnicą, i drwalnią, w pobliżu mostu. Wiadomość u właścicielki domu, Praga, ulica Brukowa № 1. 8049

W najdogodniejszej ze względu na komunikację z miastem miejscowości, do najęcia letnie mieszkanie w willi Anielin, przy samej stacji dr. żel. W.-W. Pruszków, w cienistym ogrodzie, oddzielny domek, złożony z 2-ch pokojów, kuchni, werendy i komórek. Bliższa wiadomość na miejscu. 8106

Letnie mieszkania w Dębe-Małem, 3 wiorsty od Wołomina. Ogród, łazienka na rzece, las, nabiał i warzywa na miejscu. Komunikacja codzienna z Warszawą. Wiadomość: Marszałkowska № 109, m. 1. 7458

Francuzka z wysokiem wykształceniem, potrzebuje pokoju, od św. Jana r. b., oraz życzy sobie wyjechać na lato na wieś, do zamożnej i inteligentnej rodziny. Oferty prosi składać w kantorze Kurjera pod literami Y. Z

Do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. pod № 67/1700r, przy ulicy Marszałkowskiej, obok gimnazjum, na 1-m piętrze lokal, składający się z 3 pokojów, salonu o 3 oknach, z balkonem, łazienki, pasażu, przedpokoju, kuchni z pawlaczem, dwóch piwnic i wspólnej góry, za 560 rubli rocznie. Na 3-m piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka, piwnica, wspólna góra i balkon od ulicy, za 320 rubli rocznie. Na 3-m piętrze w oficynie, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, schowanko, piwnica, góra wspólna, za 180 rubli rocznie. Wszystkie lokale z wodociągami i zlewami Wiadomość na miejscu, u stróża. 1052

Doniesienia rozmaite.

Za 500 rubli pożyczki, bezpłatnie dwa pokoje, kuchnia. Gwarancja pewna, procent dobry. Chmielna № 50, u rządcy. 7853

Bardzo tanio do sprzedania: lustro z konsolą, marmurowym blatem, pozłacane, drugie owalne; garnitur mebli orzechowy, fotelikowy, używany. — Tamże pięć pokojów, od frontu, 1-e piętro, z balkonem, przedpokojem, kuchnią do 8 Lipca, za rs. 40. Wiadomość: ul. Marjańska № 5, mieszk. № 4. 8080

Potrzebny w okolicach Leszna ogród do zabawy dla dzieci. Ktoby zechciał wynająć takowy, zostawi ofertę w kantorze Kurjera Warsz. pod „Ogród. 8100

Oddaje się na własność ładną dziewczynkę półtoraroczną. Adres: Pawia № 88 nowy. — Szymon Dubiel, malarz. 8103

Chałwę świeżą z lodowni dla amatorów poleca fabryka sorbetów tureckich W. Sowińskiego. Mokotowska 58, u siebie i u Jana Bartolda, Nowy-Świat 41. 1106

Mamka z pokarmem kilkomiesięcznym jest poszukiwaną. Wiadomość: Nowo-Próżna № 4 (8 nowy) stróż wskaże. 7921

W niedzielę dnia 8 Maja zgubiono kolczyk brylantowy na ulicy Pięknej, czyli Ujazdowskiej. Łaskawy znalazca raczy zwrócić, nagrody rubli 10. Piękna 44. — Aleksandrowicz. 1092

Pies, ponter biały, z żółtemi odmianami, z czarną obróżką rzemienną, na prawej nodze przy ogonie z naroścą—uprowadzony z przed domu wieczorem w niedzielę. Uprasza się o odprowadzenie: Krakowskie-Przedmieście № 60, za nagrodą. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym zostanie. 8098

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Апрѣля (12 Мая) 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff.—Wydawca Gustaw Gebethner.